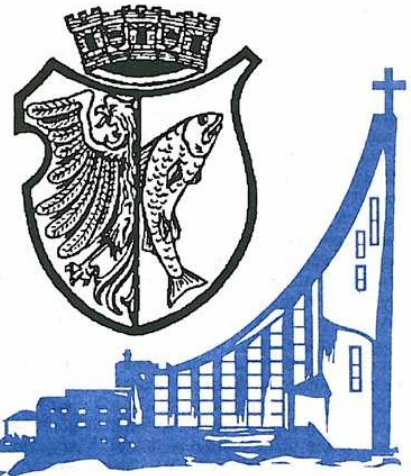


Dziś w numerze:
 Dyrektor ZOZ-u kontra Burmistrz-str. 4
 Powiatowy kontredans trwa - str. 3
 Pielgrzymowanie po Francji-str.6

DWUTYGODNIK Kostrzyński



SUCHOCKA W PRZELOCIE

14 sierpnia Kostrzyn odwiedziła Hanna Suchocka - premier rządu RP. Oprócz naszego miasta, w województwie gorzowskim pani premier była gościem na przejściu granicznym w Świecku oraz na kilku spotkaniach w Gorzowie. Niestety, wizyta w Kostrzynie ograniczyła się tylko do kilku minut.

Po godz. 10.00 zostały zablokowane przez policję wszystkie drogi prowadzące do przejścia granicznego. Od strony Słubic w granice Kostrzyna wjechał z wielką prędkością konwój kilku samochodów osobowych. Jechały tak szybko, że postrojni obserwatorzy nie zauważyli, w którym z pojazdów znajdowała się pani premier. Pośpiech można było również zauważyć na samym przejściu granicznym. Po powitaniu przez burmistrza Grzegorza Tomczaka oraz komendanta Lubuskiego Oddziału Straży Granicznej płk Kamińskiego, Hanna Suchocka zadała kilka pytań. Jedno z nich dotyczyło zatrudnienia kostrzyńskich firm podczas budowy przejścia granicznego. Odpowiedział na nie wojewoda, tłumacząc nik-

le zaangażowanie lokalnego kapitału pośpiechem oraz wynikami przetargów. Po krótkiej rozmowie Hanna Suchocka wsiadła ponownie do rządowego Peugota 405 i wraz z całą kawałką samochodów policyjnych udała się z nie mniejszą prędkością niż do tej pory do Gorzowa. Trasa dalszej części podróży przebiegała przez Słońsk. Tak więc pani premier z naszego miasta mogła zapamiętać jedynie przejście graniczne i bazar.

Wizyta ta nie spotkała się z zainteresowaniem mieszkańców. Szacownego gościa przybyła zobaczyć zaledwie garstka kostrzyńian. Być może miał na to wpływ brak informacji o wizycie.

J.S.

Dlaczego odeszliśmy?

Każdy czytający "Gazetę Kostrzyńską" zorientował się zapewne, że w ich czasopiśmie od kilku tygodni nastąpiły diametralne zmiany. Gazeta zmniejszyła się do 8 stron, a w miejscach nazwisk dotych-

czasowych redaktorów pojawiły się nazwiska: najpierw Jerzego Jabłońskiego, a w ostatnim numerze dodatkowo Krzysztofa Mikołajko. Pan Jabłoński został nowym redaktorem naczelnym kostrzyńskiej gazety. Niestety, w żadnym z ostatnich trzech numerów "GK" nowy naczelny nie wyjaśnił przyczyn takiego stanu rzeczy. I nic w tym dziwnego, gdyż wybór jego osoby był nie do przyjęcia przez zespół redakcyjny, a wyjaśnienie tego Czytelnikom nie przyniosłoby mu zapewne chwały. W związku z wydaniem nowej gazety mamy okazję dopiero teraz przedstawić Czytelnikom niektóre sprawy i opinie na ten temat.

Wszystko zaczęło się od rezygnacji Jarostawa Szydełko z funkcji redaktora naczelnego "Gazety Kostrzyńskiej". Zarząd Miasta ogłosił konkurs na nowego naczelnego. Oferty złożyły trzy osoby: Jerzy Jabłoński, Maria Masztalerz oraz Jerzy Szablowski.

Ciąg dalszy na stronie 2.

Kostrzyn w powiecie chojeńskim? Dlaczego nie!

28 lipca na posiedzeniu komisji d/s utworzenia powiatu z siedzibą w Kostrzynie, po wysłuchaniu relacji i wrażeń uczestników konsultacji w Warszawie, rozpatrywano wszelkie prawdopodobne warianty dalszego rozwoju sytuacji. Zastanawiano się jednocześnie, jak nie stać się jedynie biernym uczestnikiem wydarzeń i jakich użyć sposobów, aby nasze miasto stało się miastem powiatowym. Padła propozycja, aby Kostrzyn zgłosił akces do powiatu ... Chojna!

Szczegóły na str. 3.



Wiązanka kwiatów dla premier H. Suchockiej od burmistrza G. Tomczaka

Sondaż "DK"

W związku ze zbliżającymi wyborami do Sejmu RP "Dwutygodnik Kostrzyński" przeprowadził wśród mieszkańców naszego miasta minisondaż. Na nasze pytanie odpowiedziało 50 kostrzyńian. Poniżej przedstawiamy wyniki sondażu.

1. Czy Pan(i) weźmie udział w wyborach?

Nie - odpowiedziało 40% ankietowanych, tak - 44%, nie wiem - 16%.

2. Czy zamierza Pan(i) głosować na kandydata z Kostrzyna?

Tak - 20%, nie - 12%, nie wiem - 68%.

Ciekawie nasi respondenci odpowiadali na pytanie o głosowanie na konkretną partię. Odpowiadano wskazując na szersze formacje polityczne tzn. liberatów, lewicę i centrum. Niewielu wymieniło konkretną nazwę partii politycznej.

opr. Ryszard Dubik i Agnieszka Żołna

Poczta w nowej krasie

Po zakończeniu remontu wnętrza budynku pocztowego, przyszedł czas na renowację jego zewnętrznych elewacji. Poczta nabrała nowego wyrazu. Ale nie tylko ona, teren wokół niej również wypiękniał. Nowy mur ogradzający budynek poczty z tyłu został wykonany z tego samego materiału, co i cokoł budynku. Chodnik przed pocztą został wyłożony nową równą kostką, co sprawia, że jest on nie tylko ładniejszy, ale znacznie łatwiejszy do przebycia. Może tylko boczna elewacja od strony hotelu nie jest zbyt pomysłowa. Sprawia ona wrażenie zamurowanych okien. A przecież mogła tam być np. ciekawa reklama.

J.Sz.

O poczcie także w art. "Po drugiej stronie szyby" - strona 5.



Dlaczego odeszliśmy?

Ciąg dalszy ze strony 1.

Ostatni z wymienionych był kandydatem redakcji, o czym radni zostali poinformowani specjalnym pismem zespołu redakcyjnego skierowanym do wszystkich radnych. Konkurs rozstrzygnięto podczas Sesji Rady Miejskiej w dniu 8 lipca br. Kandydaci przedstawili w krótkich wystąpieniach swoje opinie na temat "Gazety Kostrzyńskiej". Najbardziej bulwersujące dla obecnych na sesji redaktorów "GK" było wystąpienie pana Jerzego Jabłońskiego. O ile pani Maria Masztalerz głównie wyraziła negatywne opinie o zawartości dotychczasowych wydań gazety, o tyle pan Jabłoński posłużył się kłamstwem, insynuacją i demagogią, a metody jakie zastosował w walce o stanowisko, wzbudziły dezaprobatę redakcji.

Występując jako radny, już na starcie uzyskał pewną przewagę nad konkurentami, a ponieważ przed Sesją (również jako radny) dokonał "kontroli" finansowania gazety przez Urząd Miasta, wykorzystał to sugerując radnym, że wyda gazetę tańszą przez obniżenie kosztu składu oraz pozabawienie zespołu redakcyjnego symbolicznych kwot, wypłacanych w związku z redagowaniem gazety i pozyskiwaniem reklam. Podkreślił przy tym trzeba, że kwota ta nie obciąża budżetu miasta, gdyż pochodziła z wpływów za reklamy publikowane w gazecie. Ponieważ sumy te były zmienne i w żadnym razie nie stanowiły dostatecznego ekwiwalentu za czas poświęcony gazecie, trudno je nawet nazwać "wierszówkami".

Jednakże nie to było przyczyną naszej rezygnacji. Paradoksalnie powód był zgoła odmienny. Już na pierwszym zebraniu, na które przybył cały zespół redakcyjny, nowy naczelny wycofał się z obietnic danych radnym na sesji. Okazało się, że pan Jabłoński nie ma zamiaru nic zmieniać, tak odnośnie składu, jak i "wierszówek". Jednym z zarzutów, które pan Jabłoński wysuwał w stosunku do naszego kandydata Jerzego Szabłowskiego była jego przynależność do UPR. Tymczasem jak się okazuje, nasz kandydat na czas pełnienia funkcji redaktora naczelnego naszego czasopisma zawiesił działalność partyjną, zaś pan Jabłoński wstąpił do BBWR i kandyduje na posta!

Czy można się dziwić, że w świetle tych faktów zespół redakcyjny odrzucił możliwość współpracy z człowiekiem postępującym się takimi metodami?

Dlatego też niezrozumiała jest dla nas decyzja dwunastu radnych, dzięki której pan Jabłoński został redaktorem naczelnym. Czy zadecydowały sprawy merytoryczne? Nie wiemy. Oprócz krytyki zaprezentowanej przez dwóch kandydatów na stanowisko redaktora naczelnego, żaden z radnych nie wniósł uwag do dotychczasowej działalności "Gazety Kostrzyńskiej".

Być może już powyższe informacje dotyczące wyboru naczelnego wyjaśnią radnym zajęte przez nas stanowisko, aczkolwiek nie podaliśmy wszystkich zakulisowych informacji dotyczących przebiegu konkursu. Dodać można tylko to, że wystąpienie pana Jabłońskiego często było przyjmowane przez radnych śmiechem, co na postronnych obserwatorach mogło sprawić wrażenie, że nie jest traktowane poważnie. Nic dziwnego, że w dotychczasowym zespole redakcyjnym, który swoją pracę w "Gazecie Kostrzyńskiej" traktował jak najbardziej serio, przebieg konkursu wywołał niesmak. Ryzykowna to była zabawa. Posłuchajcie Państwo radni opinii mieszkańców naszego miasta na wasz temat po tej decyzji.

Ci radni, którzy po części dzięki nam wygrali wybory samorządowe (wszak na 24 radnych, 22 wywodzi się z KO "Solidarność", którego kampanię wyborczą prowadziliśmy) podziękowali nam w ten sposób za prawie czteroletnią pracę.

Mimo początkowego zniechęcenia i wątpliwości, postanowiliśmy kontynuować swoją dotychczasową pracę. Oddajemy do rąk Czytelników pierwszy numer nowej gazety. Zachowaliśmy przy tym liczbę "57", gdyż jest to pięćdziesiąta siódma gazeta zredagowana przez nasz zespół. Nie obiecujemy cudów. Dalej redaktorami będą tylko amatorzy. Mimo to postaramy się, by nowe czasopismo było bardziej atrakcyjne, a dotychczasowych wiernych Czytelników i Sympatyków redagowanej przez nas od roku 1989 "Gazety Kostrzyńskiej" zachęcamy do dalszych spotkań już na łamach "Dwutygodnika Kostrzyńskiego".

Z poważaniem:
REDAKCJA

TRAGICZNY WYPADEK

W niedzielę 15 sierpnia ok. godz. 14.30 miał miejsce tragiczny wypadek. Na trasie Kostrzyn-Szumilowo, na jednym z zakrętów kierowca Fiata 125p stracił panowanie nad kierownicą, zjechał z jezdni i uderzył w przydrożne drzewo. Na skutek odniesionych obrażeń kierowca i jeden z pasażerów zmarli w szpitalu. Drugi z pasażerów przebywa na leczeniu szpitalnym.

J.Sz.

Rekordzistka

20 czerwca na ulicy Piastowskiej w Kostrzynie została zatrzymana przez patrol policji mieszkanka Kostrzyna, która prowadziła samochód w stanie nietrzeźwym. Jak się okazało w wyniku badania, miała ona we krwi aż ...3,44 promilla alkoholu. Wobec tego, drobiażkiem już może wydawać się fakt, że nie posiadała ona również uprawnień do kierowania. Rekordzistka odpowiadać będzie za swój czyn przed Kolegium d/s Wykroczeń.

J.Sz.

JABŁOŃSKI NA PREZYDENTA!

Jest wśród nas mnóstwo ludzi niekompetentnych, nawiedzonych, hałaśliwych - tzw. "osozolomów", którzy robią wokół siebie wiele zamieszania, uważając się za niezastąpionych i znających się na wszystkim.

Ale są wśród nas także ludzie nietuzinkowi, którym wrodzona skromność nie pozwala wybić się spośród szarego tłumu.

Jedną z takich osób jest mieszkaniec naszego miasta, pan Jerzy Jabłoński. Wiecznie niedoceniony, pozostający w cieniu i świadomie odsuwany na dalszy plan przez grupę krzykaczy, demagogów, półgłówek i zazdrośników. Przyjmując funkcję radnego zdawał sobie sprawę z tego, że powinien kroczyć w pierwszym szeregu, kiedy sytuacja będzie tego wymagała, aby być użytecznym dla wyborców i Rady Miejskiej. Niestety, jego dążenia i zapal były ciągle torpedowane. Spójrzmy:

Chciał zostać komendantem Komisarjatu Policji w Kostrzynie - Rada Miejska nie rozpatrywała nawet jego kandydatury.

Próbował zostać komendantem Komisarjatu Policji w Dębnie - nie chcieli go. Wyrażał wolę pełnienia funkcji zastępcy burmistrza naszego miasta - żaden z burmistrzów nawet nie przedstawił Radzie Miejskiej jego kandydatury.

Złożył ofertę pełnienia społecznie funkcji komendanta Straży Miejskiej - po tym fakcie Burmistrz ogłosił konkurs na to stanowisko, stawiając takie warunki, które na starcie mogły spowodować eliminację pana Jabłońskiego. A przecież powinno się wziąć pod uwagę jego fachowość i doświadczenie w tej dziedzinie, wiedząc o wieloletnim stażu pracy w Milicji Obywatelskiej, a teraz także w Policji.

A propos pracy: kilkakrotnie zmieniał miejsce zatrudnienia, walcząc w służnych sprawach i napotykając zapewne często na przeszkody bądź mur obojętności (w ostatnich latach pracował w Kostrzynie, Boleszkowicach, Myśliborzu i Gorzowie).

Na polu pracy społecznej nie ograniczał się tylko do działalności w Radzie Miejskiej. Był inicjatorem powołania dwóch organizacji na terenie naszego miasta: "Niezależnego Klubu Samoob-

rona X" oraz "Kostrzyńskiego Stowarzyszenia Społeczno - Gospodarczego". Niestety, te cenne inicjatywy nie znalazły uznania i poparcia wśród mieszkańców naszego miasta. Nie poznano się na nich.

Ale w końcu nadeszła jego chwila. Z pełnym entuzjazmem zaczął przygotowywać się do konkursu na stanowisko społecznego redaktora naczelnego "Gazety Kostrzyńskiej". Zaczął publikować swe krótkie formy literackie (fraszki) oraz artykuły. Ich wartość mogą Państwo ocenić, sięgając po "GK" nr 6 i 12. Naprawdę warto!

Ale tak już jest w życiu, że kiedy jeden zabiera się do pracy, to drugi stara się przeszkodzić. Naciskano na niego, żeby wycofał się z konkursu, ale na szczęście nie ugiął się. I dobrze się stało. Udało mu się tym razem przekonać większość radnych obecnych na sesji do swych zdolności menadżerskich. Przekonał się przez to, że jak się chce, to wiele można.

W końcu podjął jedynie słuszną decyzję: wszak sam Prezydent nawołuje: "Weźcie sprawy w swoje ręce". Zdecydował się kandydować na posła do Sejmu RP. Mając świadomość, że jego przeciwnicy mogą prowadzić przeciwko niemu krecią robotę, podpisy pod listą kandydatów swego ugrupowania zbierał często poza Kostrzynem. Udało się. Szkoda tylko, że na liście okręgowy wystawiony został na ostatnim miejscu. Mimo to ma szansę. Z pewnością potrafi swoją pracą, przeszłością, poglądami i kompetencjami przekonać wyborców do swojej osoby. Być może po raz pierwszy obywatel naszego miasta zasiądzie w izbie sejmowej i na trwałe zapisze się złotymi zgłoskami w historii Kostrzyna. Znając jego umiłowanie pracy społecznej, pewną trudność mogą mu sprawić diety poselskie, ale z pewnością znajdzie jakiś zbożny cel, na który mógłby je przeznaczyć. Mijemy nadzieję, że nie będzie to ostatnie słowo naszego kandydata. Odwagi panie Jerzy! Już niedługo wybory prezydenckie, do czasu których na pewno nabierze Pan doświadczenia i przebojowości. Ludzie z czasem przekonają się do Pana osoby. Kostrzynieanie byłiby dumni z Pana.

Z serdecznymi pozdrowieniami
(da)

AUTO - SKLEP

MADOPPI & CC

Kostrzyn n.O. ul. 15-lecia 4
tel., fax: 33-58

AUDI VW
OPEL MERCEDES FORD
RENAULT i INNE

- części samochodowe
 - oleje smary, akcesoria
 - komputerowe dorabianie lakierów
- firmy GLASURIT



ZAPRASZAMY

"Dwutygodnik Kostrzyński" redaguje zespół w składzie: Jerzy Szabłowski - redaktor naczelny, Mariusz Bukowski, Alicja Kłaptocz, Ryszard Dubik, Ryszard Skałba, Marek Stawarz, Jarosław Szydełko.

Współpraca: Marcin Mazan, Janusz Wieczorek, Daniela Karnia-Kwiatkowska, Ryszard Pawłowski - fot.

Diżurni redakcji:
wtorki w godz. 18.00-19.00 w Klubie Garnizonowym (nad Wartą).

Druk: Perfect-Company, 66-400 Gorzów, ul. Moniuszki 34, tel. (8) 220-68.

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Reklamowa "DELTA", 66-470 Kostrzyn, ul. Jagiellońska 1a, tel. 33-14.

Zamówienia na reklamy - AWR "DELTA" lub księgarnia w DH "Piast".
Ogłoszenia drobne publikujemy bezpłatnie.

Korespondencję prosimy przysyłać na adres wydawcy lub przekazywać w księgarni "Biały Kruk" w DH "PIAST".

Skład: AWR "DELTA"
Korekta: Barbara Piotrowska

Powiatowy kontredans trwa

Mapa administracyjna Polski, która wyznaczyła przeszłe 293 powiaty od razu po opublikowaniu przez zespół prof. Michała Kuleszy wzbudziła wiele kontrowersji. Z nowym układem nie zgadza się Chojna, która z okolicznymi gminami przypisana została do Dębna Lub.

Władze Drezdenka swój protest kierują do premier Hannu Suchockiej i prezydenta Lecha Wałęsy, bo stolicy powiatu nie wyznaczono w ich mieście, lecz "nie-słusznie" w pobliskich Strzelcach Krajeńskich.

Władze Sulęcina piszą petycje, gdzie się da. Demonstracje organizowane przez Komitet na Rzecz Utworzenia Powiatu w Sulęcinie mobilizują kilka tysięcy mieszkańców.

Nawzajem obrażają się Barlinek i Myślibórz, każde z tych miast siedzibę powiatu widzi tylko u siebie. Na nie zdają się uwagi reprezentowane przez Urząd Rady Ministrów, że podział na powiaty to zaledwie propozycja. Powiatowy kontredans z figurami trwa, szkoda, że bez naszego udziału.

Kostrzyn w nowym podziale administracyjnym w ogóle nie został uwzględniony jako siedziba miasta powiatowego. W nowym planie nasze miasto stało się tylko najdalszą zachodnią rubieżą dużego powiatu gorzowskiego, który swym obszarem obejmuje sporą część aktualnego województwa. Po ukazaniu się oficjalnych map z podziałem administracyjnym i stwierdzeniu, że Kostrzyn został włączony do powiatu gorzowskiego, do Warszawy wysłano oficjalny protest, w którym stwierdzono i zaznaczono, że władze naszego miasta nie zgadzają się z taką decyzją.

Protest nie został skonstruowany na zasadzie totalnej negacji. Pytano w nim, dlaczego nasze miasto nie zostało siedzibą powiatu, proponowano nowe rozwiązania, wskazywano również inne możliwości układu terytorialnego w naszym województwie.

Ostatnio zaś wydawało się, że nasze szanse zdecydowanie wzrosły, kiedy oprostowano pomysł powiatu chojeńskiego z siedzibą w Dębnie.

Miasto Chojna oraz kilka otaczających je gmin absolutnie nie widzi możliwości przejścia w granice województwa gorzowskiego w dodatku z siedzibą powiatu w Dębnie. Również wojewoda szczeciński i tamtejszy Sejmik Samorządowy jednoznacznie opowiadają się za ustanowieniem siedziby powiatu chojeńskiego w Chojnie.

W Kostrzynie zaś skutkiem wysłanego protestu stało się zaproszenie przedstawicieli naszych władz na rozmowy do stolicy. Termin spotkania ustalono na 26 lipca.

Grupa w osobach Burmistrza Grzegorza Tomczaka, Przewodniczącego Rady Miejskiej Józefa Sikory oraz radnego Firszt - przewodniczącego komisji, udała się na rozmowy do Warszawy. Dzień, w którym nasi przedstawiciele spotkali się z komisją prof. Michała Kuleszy był dniem poświęconym rozpatrywaniu wszystkich protestów z województwa gorzowskiego. Kostrzyńscy przedstawiciele zostali przyjęci zaraz po spotkaniu i rozpatrywaniu sporu pomiędzy Chojną i Dębniem Lub. i jak zauważył Józef Sikora to wcześniejsze spotkanie wyraźnie wpłynęło na ton i przebieg rozmów prowadzonych z naszą delegacją.

Na samym początku spotkania przewodniczącą czteroosobowej komisji prof. Tyca stwierdził (później temu zaprzeczal), że Kostrzyn nie może zostać powiatem, bo nikt z nim nie chce tworzyć powiatu. Rozumiano, że Kostrzyn jako miasto przygraniczne z tak ważnym przejściem granicznym jest jakby skazane na szybki rozwój gospodarczy, ale to niestety zbyt mało, aby miasto stało się siedzibą powiatu. Przez pół godziny cały zespół, a przede wszystkim prof. Tyca, szukał argumentów, które potwierdzałyby racje ministerstwa, że Kostrzyn nie może być powiatem. Szukano przyczyn niskiego budżetu. Kostrzyńscy przedstawiciele udowadniali, że jest wręcz odwrotnie, że tegoroczny budżet został powiększony o dodatkowe 10 mld zł. Komisja prof. Tyca uważała, że budżet jest zbyt uzależniony od Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych, a te znowu na dzisiaj w złej kondycji finansowej.

Na takie uwagi odpowiadano, że wpływy z tytułu podatków, które miały wpłynąć z KZP do kasy Miasta nie przekraczają 15% i na dodatek miasto w tym roku od KZP nie otrzymało jeszcze ani jednej złotówki, co w sumie nie spowodowało załamania budżetu miasta.

Komisja co rusz popisywała się brakiem kompetencji, okazywała zdziwienie na takie podstawowe fakty, że nasze miasto ma stosunkowo dobrze funkcjonujący szpital, że mamy port rzeczny a nawet to, że akurat w naszym mieście Warta wpada do Odry.

Spotkanie, które dla ministerialnej komisji miało trwać raptem pięć minut dzięki uporowi naszej delegacji zamieniło się w prawie dwugodzinny dyskusję. Jednym z kolejnych argumentów prof. Tyca na dowód, że nasze miasto nie może być siedzibą powiatu, było stwierdzenie, że Kostrzyn nie ma instytucji o zasięgu powiatowym, czy rejonowym. W odpowiedzi Burmistrz naszego miasta Grzegorz Tomczak zauważył, że w takim mieście jak Kostrzyn, które nigdy nie było siedzibą powiatu, trudno na dziś posiadać różnego rodzaju instytucje o zasięgu ponadgminnym. Nie znaczy to jednak, że nie posiadamy placówek, które z czasem nie mogłyby się stać instytucjami o szerszym zasięgu.

Na tym tle co najmniej dziwnie wypadła osoba przewodniczącej Sejmiku Samorządowego w Gorzowie Wlkp pani Anny Szulc, która podczas prowadzonej dyskusji nie popierała kostrzyńskiej delegacji, a wręcz czasami nawet przeszkadzała. Pozytywną rolę w prowadzonych rozmowach odegrał wicewojewoda gorzowski pan Koralewicz, który wiele informacji przekazywanych przez naszą delegację zespołowi prof. Tyca potwierdzał i przyznawał rację. Skrytykowano totalnie pomysł wcielenia Kostrzyna do powiatu gorzowskiego.

Na spotkaniu prezentowano zdjęcia i wskazywano ewentualne miejsca przyszłych siedzib instytucji powiatowych.

Było widać, że pod presją prezentowanych argumentów komisja mięknie. Dziś jednak nie wiadomo, czy ta rozmowa będzie miała wpływ na zmianę układu administracyjnego. Ustalono, że po spotkaniu w ciągu dwóch tygodni władze naszego miasta otrzymają odpowiedź. Czy będzie to odpowiedź nas satysfakcjonująca trudno powiedzieć. Takie gminy jak Krzeszyce i Słońsk przy takim szumie w sprawie powiatu jaki robi Sulęcina, ostatnio jakby odwróciły się od nas i skłaniają się w tamtą stronę. Witnica

przy dłuższym rozmawianiu być może wyraziłaby chęć przyłączenia się do Kostrzyna, ale jedna jaskółka wiosny nie czyni. Zastanawia silna pozycja Dębna i mimo, że na to miasto "wypieły" się prawie wszystkie okoliczne gminy może tylko poza Boleszkowicami, które od samego początku chciały przyłączyć się do Dębna Lub., to w kuluarach i w zaciszu ministerialnych gabinetów wyczuwają się, że za Dębniem ktoś stoi. Potwierdzają to nasi delegaci, którzy byli w Warszawie.

Wariant, że Kostrzyn może należeć do powiatu z siedzibą w Dębnie spędza sen z oczu wielu przedstawicielom naszych lokalnych władz. Być może gdy nasi czytelnicy czytać będą mój artykuł, odpowiedź z Warszawy już nadejdzie. Na

pewno w jakiś sposób rozjaśni to, a być może jeszcze bardziej zagmatwa i tak skomplikowaną sytuację. Nie będzie to jednak odpowiedź ostateczna i wiążąca dla którejś ze stron. Wszystko jeszcze może się wydarzyć. Nowy parlament oraz rząd zapewne pchnie sprawę powiatów do przodu, ale jak na razie do ostatecznych rozwiązań przyjdzie nam jeszcze poczekać.

Powołana w Kostrzynie komisja do spraw powiatu przygotowuje ewentualne warianty mariaży z okolicznymi miejscowościami. Są to niewątpliwie kontrowersyjne, ale i ciekawe koncepcje, o których poniżej pisze mój redakcyjny kolega Ryszard Skalba.

Marek Stawarz.

Dlaczego Chojna?

Idea utworzenia powiatu kostrzyńskiego napotyka na opór nie tylko zespołu prof. Kuleszy, ale i na opór władz wojewódzkich, które nie zważając na żadne argumenty, z uporem maniaka starają się przeforsować siedzibę powiatu w Dębnie.

Padło pytanie, w jaki sposób można przekonać województwo do udzielenia poparcia naszym staraniom. Propozycja, jaką w naszych rozważaniach rzucił doktor Jerzy Rybiński, na początku zamuruwała wszystkich. Stopniowo jednak wszyscy uczestnicy spotkania przekonali się do tego pomysłu. A propozycja jest następująca: należy zameldować wojewodzie gorzowskiemu, że jeśli Kostrzyn nie stanie się powiatem, to deklarujemy wolę przynależności do powiatu Chojna!

Na idei tej możemy tylko wygrać, nie tracimy absolutnie nic. Po pierwsze: powiat ziemski gorzowski z gminą Kostrzyn traci w ten sposób dostęp do granicy państwowej, a co się z tym wiąże, traci Kostrzyn z przejściem granicznym jako potencjalną "dojną krowę" powiatu. Po drugie: jeśli wojewoda chce (a chce na pewno) utrzymać w przyszłości województwo gorzowskie, to w tym układzie traci tereny gmin Kostrzyn i Boleszkowice (i chyba Dębno, z którym nie byłoby wiadomo co zrobić), ponieważ ewentualnego powiatu chojeńskiego żadną siłą nie da się oderwać od województwa przygranicznego. Są to dwa mocne argumenty, które władze wojewódzkie będą zmuszone potraktować poważnie, zdając sobie sprawę, co mogą utracić, nie udzielając poparcia naszym staraniom.

Jeśli jednak decyzja byłaby mimo wszystko negatywna, to i tak wariant Kostrzyna w powiecie Chojna wydaje się najkorzystniejszy. W powiecie gorzowskim Kostrzyn nie byłby dla Gorzowa żadnym partnerem. Traktowani byłibyśmy jako peryferyjne miasteczko, którego jedynym zadaniem byłoby zasilanie kasy powiatowej, nie otrzymując prawdopodobnie nic w zamian. Jeśli zostalibyśmy przydzieleni do powiatu Dębno, byłoby to dla Kostrzyna najgorsze w możliwych rozwiązaniach.

Opierając się na dotychczasowym stylu działania władz tego miasta, można mieć strupocentową pewność, że zaspakajając swe chorobliwe wręcz ambicje, próbujemy sprawdzić Kostrzyn do roli prowincjonalnego i podupadłego miasteczka.

Wszelkie instytucje powiatowe zna-

łyby się oczywiście w Dębnie, a te, które już posiadamy, byłyby mocno zagrożone (np. szpital).

Przyłączając się do powiatu chojeńskiego, stajemy się dla tej niewielkiej przeciw miejscowości (8 tys. mieszkańców) równorzędnym i mocnym partnerem. Będąc największym miastem tego powiatu posiadalibyśmy silną w nim pozycję. Wiele instytucji powiatowych (w tym szpital) znalazłoby swe siedziby w naszym mieście. Skąd ta pewność? Pewność wynika z faktu, że bez nas Chojna najprawdopodobniej powiatu nie utworzy. Już na starcie więc możemy negocjować pewne warunki z Chojną.

Jeśli zaś chodzi o sprawy prestiżowe - naszym zamysłem jest, aby mieszkańcy naszego miasta mogli załatwić jak najwięcej spraw na miejscu. W tym kontekście nazwa powiatu ma znaczenie drugorzędne. A jak wyglądają połączenia komunikacyjne z Chojną? Z Kostrzyna do Chojny kursuje kilkanaście pociągów na dobę. Podróż trwa krócej niż do Gorzowa - 40 minut. Odległość drogowa wynosi 51 km, czyli też niewiele więcej niż do Gorzowa, z tym, że do siedziby powiatu musielibyśmy o wiele rzadziej jeździć. I jeszcze na marginesie: historycznie rzecz ujmując, Kostrzyn przez wiele lat należał do powiatu chojeńskiego (niemiecka nazwa Chojny - Königsberg) i choćby z racji położenia przygranicznego łączy nas o wiele więcej z Chojną niż np. z Kłodawą czy Santokiem.

Nie wiem, czy udało mi się powyższą argumentacją przekonać mieszkańców naszego miasta do tej nowej idei, ale może usłyszycie opinie Czytelników na ten temat.

Czas nagli, a same apele do sąsiadów nie pomogą.

Ryszard Skalba - członek komisji. P.S. nr 1. Wbrew obietnicom zespołu rządowego do dnia dzisiejszego (19.08.) z Warszawy nie nadeszła żadna informacja, choć od spotkania w stolicy minęły nie dwa, a cztery tygodnie.

P.S. nr 2. Do dzisiaj z Urzędu Miasta nie wypłynęła informacja o naszych zamierzeniach, a miał to być przecież element nacisku na czynniki, które mają coś do powiedzenia na temat tworzenia powiatów. Obawiam się, że znowu przegapił kolejną szansę. Czyżby szerokość chodnika na ul. Wodnej była ważniejszym problemem?

Sp. z o.o. "KARTEX"j.v.
Kostrzyn, ul. Drzewicka, tel. 37-05
zatrudni od
zaraz szwaczki,
najlepiej wykwalifikowane.

DYREKTOR KONTRA BURMISTRZ

W jednym z ostatnich numerów "Gazety Kostrzyńskiej" redagowanej jeszcze przez nasz zespół, ukazał się artykuł Marka Stawarza pt. "Rozmowy o długach". Artykuł dotyczył problemów kostrzyńskiej Służby Zdrowia. Wyjaśniał przyczyny słabej kondycji finansowej szpitala. Był też na tyle kontrowersyjny, że do wielu tam zawartych faktów ustosunkował się, ale już w następnym numerze, burmistrz Grzegorz Tomczak. Numer "Gazety Kostrzyńskiej" z repliką Grzegorza Tomczaka niestety był już ostatnim numerem firmowanym przez naszą redakcję. Co się później stało, wielu naszych czytelników już wie.

W międzyczasie do naszych rąk trafił tekst dyrektora ZOZ-u Andrzeja Marciniaka, który był odpowiedzią na to, co zawarte było w replice Burmistrza.

Dziś, prawie po dwóch miesiącach, wracamy do tej sprawy. Dla przypomnienia powtarzamy tekst burmistrza Tomczaka i drukujemy odpowiedź dyrektora Marciniaka.

redakcja

Co ja o tym myślę?

"Rozmowy o długach" - to brzmi jak "Rozmowy o cierpieniu".

O cierpieniu kostrzyńskiej służby zdrowia traktowanej przez wszystkich źle - począwszy od pacjentów, poprzez gminę, skończywszy zaś na rządzie i parlamencie.

Czy obraz ten jest prawdziwy? Jaki jest rzeczywisty stosunek władz Miasta do Zespołu Opieki Zdrowotnej? Czy Miasto odwróciło się od służby zdrowia?

Te oraz inne pytania następują się po lekturze artykułu Marka Stawarza. Przyjrzyjmy się zatem niektórym tezom stawianym przez autora.

1/ ZOZ wielokrotnie zwracał się do Miasta o komunalizację zakładowych zasobów mieszkaniowych. Eksploatacja tychże wiązała się bowiem z dużymi wydatkami, które ponosić musiał ZOZ.

Przejęcie przez Miasto tych mieszkań wraz z lokatorami oznaczałoby tylko tyle, że przejęlibyśmy zadania ciężące na budżecie państwa, kosztem własnych potrzeb.

Nieprawdą jest przecież, że z gminnego budżetu można sfinansować to, co jest konstytucyjnym obowiązkiem Państwa. Ale i na to znalaziono już sposób.

Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze utworzyły na bazie swych zasobów mieszkaniowych samodzielną spółdzielnię mieszkaniową.

2/ Petycje i prośby o pomoc finansową kierowane do Zarządu czy Burmistrza doczekały się już okazałej teckki, której zawartość systematycznie uzupełnia Skarbnik Miasta.

Te rozpacżliwe często pisma dowodzą postępującej pauperyzacji społeczeństwa, lecz Państwa w szczególności. Wśród nich znaleźć można również te, o których mowa w artykule.

Mała skuteczność tych próśb wynika prawdopodobnie z ich treści. Prośba o pokrycie kosztów utrzymania Przychodni jest nierealna, zwłaszcza, że Miasto nie miało wpływu na racjonalność wydatków, ani na działania oszczędnościowe.

Już całkowicie obłądnym pomysłem wydaje się być inwestowanie ZOZ-u w budowę stacji paliw na Starym Mieście,

nawet jeśli miałyby to przynosić in spe wielkie korzyści.

Nie tak sobie wyobrażam funkcjonowanie służby zdrowia w Kostrzynie. Kiedy zaproponowaliśmy, aby dyrekcja ZOZ udostępniła za pieniądze po południu pomieszczenia w swoich obiektach lekarzom do wykonywania płatnych badań okazało się, że to "żaden interes".

W negocjacjach dotyczących budynku po Przedszkolu nad Wartą Zarząd wysunął kolejną propozycję - utworzenia tam spółdzielni lekarskiej - również z miernym powodzeniem.

Dział Pomocy Doraźnej zaś umiejscowiony w oddzielnym budynku - pochłaniałby dodatkowe koszty utrzymania nowej siedziby, co nijak się ma do oszczędzania.

Wracając jednak do pomocy finansowej.

Wyjątkowy rozsądek i mądrość wykazał w tej materii radny Jerzy Rybiński (lekarz), który komisji oraz Zarządowi zaproponował ostatnio udzielenie pomocy służbie zdrowia w formie sfinansowania zakupu aparatury kardiologicznej za 200 mln. zł. Pomysł zaakceptowany został przez Zarząd. Propozycja ta będzie przedmiotem głosowania na najbliższej sesji Rady Miejskiej.

3/ Wielkie emocje budziło wprowadzenie opłat za usługi świadczone w placówkach społecznej służby zdrowia.

W tej sprawie nie reagowałem ostro tylko dlatego, że nie wpływały do mnie żadne skargi dotyczące ogłoszenia cennika usług czy też sposobu egzekucji należności. Pojedyncze skargi docierały zaś do Przewodniczącego Rady i stąd zaproszenie dyrektora Marciniaka na posiedzenie Zarządu.

Nie wdając się w polemikę, czy rzeczony zarządzenie jest zgodne z Konstytucją czy też nie, zażądałem, aby zasada dobrowolności wpłat była przestrzegana - zwłaszcza w stosunku do rencistów, emerytów i ludzi ubogich.

Przy zadłużeniu sięgającym 7,5 mld zł - wprowadzenie opłat za usługi medyczne przyniosło ZOZ raptem 812 mln zł zysku.

Kwota ta stanowi zaledwie 1/10 dotacji państwowej do wydatków rzeczowych. Nie jest to zatem znacząca pozycja w budżecie kostrzyńskiej służby zdrowia - jeśli wierzyć liczbom podanym w artykule. Myślę też, że ten pesymistyczny ton, w jakim kończy swe wywody na temat

służby zdrowia Marek Stawarz, jest niesprawiedliwy i nieprzychylny władzom Miasta i próżno szukać jakiegokolwiek uzasadnienia takiej postawy.

Łączę wyrazy szacunku
Burmistrz
Grzegorz Tomczak.

Co ja myślę o takim myśleniu

Pozwalam sobie ustosunkować się do zamieszczonego w "Gazecie Kostrzyńskiej" materiału sygnowanego przez Pana Grzegorza Tomczaka Burmistrza Miasta Kostrzyna ponieważ:

po pierwsze - zobowiązali mnie do tego pracownicy ZOZ-u Kostrzyn oburzeni treścią w/w materiału,

po drugie - fakt, iż zamieszczone dane tak dalece rozmiągają się z prawdą, że trudno nie nazwać ich kłamstwem.

Rozmowy o długach były rozmowami o realiach, o faktycznej dramatycznej sytuacji finansowej, o groźbach, które wiążą się z nadchodzącymi wyborami parlamentarnymi (nie zostaną podjęte decyzje dotyczące ochrony zdrowia), również o stosunku samorządów terytorialnych do sytuacji w ochronie zdrowia, niestety, w tonie negatywnym, gdyż większość samorządów, w tym kostrzyński, zdaje się nie pamiętać o tym, że zdrowie jest nadrzędną wartością człowieka, aby o nie dbać, służba zdrowia musi mieć stworzone warunki oraz środki finansowe.

Wracając do materiału :

ad. 1/ nieprawdą jest, iż komunalizacja zasobów mieszkaniowych ZOZ-u wiązała się z obciążeniem kosztami miasta. Miasto otrzymałoby dotację do zwiększonych zasobów mieszkaniowych i decyzja negatywna, będąca notabene jednym z nielicznych wyjątków w naszym województwie, obroniło budżet Urzędu Rady Ministrów od zwiększenia dotacji dla Miasta Kostrzyna, w momencie unormowania prawa lokalowego Miasto Kostrzyn posiadałoby powiększony majątek o kilkanaście miliardów, otrzymanych od ZOZ-u bezpłatnie. Jest to moim zdaniem przykład krótkowzroczności,

ad. 2/ prośby o pomoc finansową, umarzanie długów itp. rozpatrywane są negatywnie, a często pozostają bez odpowiedzi, pan Burmistrz twierdzi, iż wynika to z mało skutecznej treści próśb.

Najlepiej byłoby wesprzeć wniosek udziałem własnym ZOZ-u w spotkaniu komisji, zarządu bądź sesji Miejskiej Rady, jednakże trudno to uczynić skoro Komisja Zdrowia kolejny rok z rzędu nie zaprasza przedstawicieli ZOZ-u na żadne ze swoich posiedzeń, a w przypadku próby ze strony Dyrekcji ZOZ-u o umożliwienie wzięcia udziału w posiedzeniu odmawia się zaproszenia: jest to przykład dość swojskie pojmowanej kultury politycznej. Za wyjątkowo błędny uznał Pan Burmistrz pomysł inwestowania ZOZ-u w budowę stacji paliw na Starym Mieście; szczęście miał ZOZ

ślubicki, gdyż tam Burmistrz przyklasnął pomysłowi, Rada Miejska udzieliła pożyczki i dzisiaj ZOZ Słubice posiada stację paliw, z której osiągnął w roku 1992 3.500 miliarda zł zysku, w roku bieżącym połowę tej kwoty, a uzyskane tą drogą środki wydatkował na bieżące utrzymanie ZOZ-u, co pozwoliło zmniejszyć dług do kwoty 1.200 mld zł. ZOZ Słubice posiada najmniejszy poziom zadłużenia w województwie gorzowskim. Czy Pan, Panie Burmistrzu nadal uważa, że pomysł był błędny? Dyrekcja ZOZ-u wiele miesięcy przed pouczeniem Pana Burmistrza jak należy zarabiać pieniądze, ustaliła zasady wydzierżawiania pomieszczeń na działalność prywatną, również na gabinety lekarskie różnie w zależności od faktu, czy gabinet jest wyposażony w specjalistyczny sprzęt medyczny, czy też nie. Na dzień dzisiejszy pięć gabinetów jest wydzierżawionych na prywatne gabinety lekarskie, w fazie finalizowania jest wydzierżawienie szóstego gabinetu oraz laboratorium analitycznego w Przychodni Rejonowej w Kostrzynie. Jako "żaden interes" określili wydzierżawianie gabinetów w ZOZ-ie lekarze, ponieważ znacznie taniej wydzierżawia swe pomieszczenie Przychodnia PKP, a bardzo niskie stawki dzierżaw w/w przychodni wynikają z faktu, iż przychodnia ta nie ponosi kosztów utrzymania swojego obiektu. Pomysł utworzenia Spółdzielni Lekarskiej skierowany do Dyrektora ZOZ-u jest kompletnym nieporozumieniem. Natomiast umotywowanie odmownej decyzji przyznania budynku po przedszkolu nad Wartą oszczędnością dla ZOZ-u, pracownicy Działu Pomocy Doraźnej uznali za kompletną kpinkę. No cóż, oszczędzanie na zdrowiu (praca w wilgoci oraz pomieszczeniach zagrzewanych) to też metoda, zwłaszcza że nie dotyczy własnych pracowników.

Jestem zmuszony ustosunkować się do faktu sfinansowania zakupu aparatury kardiologicznej na kwotę 200 mln zł przez Miejską Radę. Otóż radny Jerzy Rybiński nie jest uprawniony do reprezentowania ZOZ-u na forum Rady, a wyrażona opinia o sposobie udzielenia pomocy ZOZ-owi przez w/w radnego jest jedynie prywatną opinią Pana Rybińskiego. Dyrekcja ZOZ-u pragnęła, aby przedmiotem rozmowy na komisji i zarządzie stał się wniosek o przyznanie 10% zysków z prowadzenia bazaru miejskiego, ponieważ nie chodzi o spektakularny jednorazowy gest, lecz stworzenie

ciąg dalszy obok.

WARSZTAT SAMOCHODOWY

MADOPPI & CC

Kostrzyn n.O. ul. 15-lecia 4
tel., fax: 33-58



- diagnostyka podwozia i zawieszki kół jezdnych
- elektroniczne ustawianie kątów kół jezdnych
- mechanika podwozia i nadwozia
- wymiana oleju - gratis!

ZAPRASZAMY

Powinien, czy musi?

W Gazecie Kostrzyńskiej nr 10(53) z 22.05.93r. ukazało się ogłoszenie burmistrza dotyczące warunków konkursu na Komendanta Straży Miejskiej. W ogłoszeniu tym podano szereg wymagań stawianych potencjalnym kandydatom na to stanowisko. Pierwszym z tych wymogów było posiadanie przez kandydatów wykształcenia wyższego.

Ogłoszenie to ukazało się w prasie już po fakcie, jak na ręce burmistrza wpłynęło pismo od pana Jerzego Jabłońskiego. W piśmie tym p.Jabłoński zgłasza swoją kandydaturę na ... społecznego Komendanta Straży Miejskiej. Jednakże Zarządowi Miasta najwyraźniej ta propozycja nie przypadła do gustu, gdyż za-

systemu finansowego wspomaganie ZOZ-u (przynależność określonego procentu z zysku z bazaru na rzecz służby zdrowia jest powszechnie stosowanym systemem i w naszym województwie, i nie tylko). Kwotę 200 mln zł przyjmujemy z wdzięcznością, a o sposobie zagospodarowania w/w kwoty zadecyduje Rada Nadzorcza ZOZ-u w oparciu o opinie samorządów zawodowych i Dyrekcji ZOZ-u.

ad. 3/ no cóż, dla Burmistrza Miasta Kostrzyna 812 mln zł to śmieszna kwota, dla ZOZ-u to kwota bardzo duża i szalenie istotna, która pozwoliła zahamować tempo wzrostu długów.

Ci czytelnicy, którzy czytali artykuł "Rozmowy o długach" z łatwością zauważyli, że Pan Burmistrz nie był łaskaw ustosunkować się do faktu, iż pięć razy mniejszy samorząd górzycy wsparł ZOZ Kostrzyn w większym stopniu aniżeli Kostrzyn, widząc w tym własny interes i potrzebę pomocy, nie zauważyłem również ani słowa na temat pomocy innych samorządów dla swej służby zdrowia. Przypomnę, że największej pomocy udzieliło Miasto i Gmina Skwierczyna - 1,4 mld zł. W terenie działania ZOZ-u Skwierczyna znalazł się również samorząd w Przytocznej, który całkowicie przejął gminną służbę zdrowia i posiada wbrew twierdzeniu Pana Burmistrza pełną możliwość kształtowania działań gminnej służby zdrowia łącznie z kwestią finansową.

Czyżby w Górzycy, Skwierczynie, Przytocznej i bardzo wielu miejscach tego województwa obowiązywała inna optyka widzenia służby zdrowia, dlatego tam samorządy nie przyjęły sobie "rol superwładzy", lecz są partnerem do współpracy i ułatwiania życia swoim obywatelom, wobec których przecież samorządy pełnią rolę służebną.

Kończąc ten bardzo długi wywód, nie mogę nie podzielić się uwagą, iż nasze władze miejskie posiadają wyjątkową zdolność do obrażania się na wszystkich, którzy nie podziwiają dobrego samopoczucia Pana Burmistrza i Rady Miejskiej. Myślę, że nie pora na wzajemne obrażanie się, groteskowy ton publikacji czy wręcz oszukiwanie czytelników, którymi są przecież mieszkańcy.

Panie Burmistrzu! Pacjenci nie byli, nie chcą i nie będą podmiotem naszych działań. Mam nadzieję, iż wspólnie moglibyśmy wiele uczynić dla ochrony zdrowia mieszkańców tego miasta, aby w nadchodzących wyborach samorządowych móc z czystym sumieniem odpowiedzieć na pytania wyborców dotyczące tego problemu.

Pelen szacunku
Dyrektor Zespołu
Zakładów Opieki Zdrowotnej
Lek. Andrzej Marcinia

proponował on p.Jabłońskiemu zgłoszenie swojej kandydatury w konkursie. Po czym tak ustalono warunki konkursu, aby p.Jabłoński nie mógł w nim wystartować, gdyż nie spełniał on pierwszego z postawionych warunków. Jak się później w efekcie konkursu okazało, postawione warunki były bardzo umowne, a spory komisji konkursowej w składzie:

- Grzegorz Tomczak (burmistrz miasta)
- Waldemar Westfalewski (członek Zarządu Miasta)
- Stanisław Głowicki (radny)

- Jerzy Jabłoński (radny)
- Kazimierz Galka (komendant Komisariatu Policji)
rozgrwały się wokół tego, czy słowo "powinien spełniać" znaczy to samo, co "musi posiadać".

Bo okazało się w wyniku przesłuchań kandydatów, że najbardziej zdaniem komisji na stanowisko komendanta nadaje się pan Kazimierz Czerniak, jedyny spośród siedmiu kandydatów nie posiadający wyższego wykształcenia. I być może taki właśnie wybór był najwłaściwszy. Bo naprawdę trudno stwierdzić, czy akurat wyższe wykształcenie jest niezbędnym warunkiem w prawidłowym wypełnianiu obowiązków komendanta.

Może jednak należało pomyśleć o tym

wcześniej, przystępując do ustalania warunków udziału w konkursie. Chyba, że faktycznie chciano kogoś wyeliminować w przedbiegach.

W "G.K." nr 16(59) z dn. 14.08.93r. burmistrz ogłasza konkurs, tym razem na swojego zastępcę. Wymagania ponownie bardzo wysokie. Ale wszystkie one poprzedzone są dyskusyjną formułą: kandydaci winni spełniać następujące warunki. Może się więc ponownie okazać, że najlepszy okaże się kandydat, który tych warunków nie spełnia. Wszystkim potencjalnym kandydatom życzymy przede wszystkim dużo odwagi.

J.Sz.

Po drugiej stronie szyby

Urząd Pocztowy przy ul.Piastowskiej w Kostrzynie jest piękny. Stary budynek po remoncie prezentuje się dobrze, tak na zewnątrz, jak i w pomieszczeniach. Aż miło popatrzeć. Jego nową szatę wychwalaliśmy już niejednym raz na łamach naszej gazety. Ale obiektywnie przyznać trzeba, że marmur, szkło i odpowiednio dobrane drewno nie mają zasadniczego wpływu na nastrój interesantów, którzy często muszą poświęcić sporo czasu, czekając przed okienkiem w kolejkę, by załatwić swoją sprawę. Okienek na odnowionej poczcie jest w sumie sześć, lecz najczęściej czynne są trzy, jeśli nie liczyć stanowiska kontroli i informacji, z tym, że nie każde powołane jest do załatwiania spraw związanych z płatnościami. Trudno, trzeba po prostu czekać.

Sytuacje takie powodowane są albo zbyt skromną obsadą, albo sezonem urlopowym, albo tym, że klienci korzystają z usług poczty nierównomiernie. Chwilami nie ma w ogóle interesantów, to znów przychodzi ich większa liczba na raz.

Poprzedni ustrój stworzył specyficzne warunki gospodarcze, w których kolejki dobiegły do granicy wytrzymałości. Wszędzie i prawie po wszystko były na porządku dziennym. I mnie wiele, wiele razy przychodziło stać w owych kolejkach i wtedy albo rozmawiało się z znajomymi dla skrócenia czasu oczekiwania, albo - dla tych samych celów - obserwowało otoczenie. Tym razem moim "otoczeniem" w Urzędzie Poczтовым było nieczynne okienko z gablotkami, w których wystawiono artykuły przeznaczone do sprzedaży. W jednej z gablot

wisi kartka zatytułowana "Walory filatelistyczne". Starannym piśmem wyszczególniono na niej nazwy i ceny towaru związanego z filatelistyką. Ale nie tylko, gdyż listę "walorów filatelistycznych" zamyka ... długopis, otwieracz (zapewne do butelek) i otwieracz z BRYLOKIEM!

Cóż? Można się zagalopować na liście "walorów filatelistycznych" umieścić nie filatelistyczne to i owo. Byłby to moim zdaniem drobiazgi, nie wart uwagi, gdyby nie ten ... "brylok"!

P.S. Wyraz "brylok" pochodzi od francuskiego breloque.

pt

Kształtujemy przyszłe oblicze miasta

Burmistrz Miasta Kostrzyna podał do publicznej wiadomości fakt przystąpienia do aktualizacji planu ogólnego zagospodarowania Kostrzyna, co oznacza zapoczątkowanie publicznej dyskusji nad przyszłym obliczem miasta. Włączając się w ten nurt wnioskuję, aby uwzględnić w pracach planistycznych zagospodarowania przestrzennego:

1/ harmonijny rozwój zagospodarowania miasta ze szczególnym uwzględnieniem poszanowania środowiska przyrodniczego,

2/ opracowanie "inventaryzacji i waloaryzacji przyrodniczej terenu Starego Kostrzyna", będące w posiadaniu Urzędu Miasta,

3/ maksymalne wkomponowanie zieleni miejskiej jako naturalnego neutralizatora zwiokrotnionej emisji spalin i hałasu związanych z samochodowym ruchem granicznym,

4/ walory miasta predystynujące Kostrzyn do pełnienia w najbliższej i dalszej przyszłości ośrodka turystycznego.

Zgodnie ze Statutem Miasta do wyłącznej kompetencji Rady Miejskiej należy m.in. właśnie uchwalanie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Mieszkańcy miasta mają więc możliwość i prawo za pośrednictwem organów Miasta wpływać na przyszłe oblicze Kostrzyna, zgłaszając stosowne wnioski i postulaty.

Janusz Wiczorek.

Od Redakcji

Zapraszamy mieszkańców naszego miasta do zgłaszania dalszych wniosków i postulatów, które będziemy prezentować na łamach naszej gazety.

Niech plan zagospodarowania przestrzennego będzie w rękach mieszkańców Kostrzyna, a nie tylko dziełem pracowni planistycznych.

ZAPROSZENIE

do sklepu przy ul.Zielonej (vis-a-vis CPN - baza Transbud) oraz kiosku na Os.M.Konopnickiej, gdzie możecie Państwo nabyć codziennie od 9.00-17.00 a w wolne soboty od 9.00 do 14.00:

art. chemiczne: emalie do wewn. i zewn. ścian, farby, kleje i lakiery - wszystko w dużym asortymencie (poj. od 0,9 l - 15 l),

akcesoria potrzebne do odświeżania mieszkań, zestawy pedzli, kity oraz różnego gatunku tapety (do pokoi, przedpokoi, dla dzieci i inne), spray(e), wałki włochate i KASETONY oraz paski i kleje.

UWAGA: istnieje możliwość realizacji zamówień, Właściciele : Zbigniew i Maria Matwieczukowie zapraszają, gwarantując miłą i szybką obsługę.

"TRAKT"

Miło nam poinformować Czytelników, że wydawane od pewnego czasu przez Gorzowskie Towarzystwo Kultury pismo społeczno-kulturalne "TRAKT" swój piąty, czerwony numer poświęciło prawie w całości Kostrzynie.

Na 32 stronach ładnie wydane pisma, spotykamy szereg interesujących artykułów związanych z dziejami i teraźniejszością naszego miasta, takich jak "Dzieje kostrzyńskiej twierdzy", "Antenaci CELULOZY" oraz "Święty Klemens i inni wzięciowie kostrzyńskiej twierdzy" - Zbigniewa Czarnucha, "Nowe potrzeby i nowe szanse" - Zdzisława Linkowskiego. Wśród autorów artykułów są też kostrzynianie - Alicja Kłapoczek i Ryszard Skalba.

Pani redaktor Krystyna Kamińska zamieściła w numerze obszerny artykuł zatytułowany "Ambitny i szalony", przedstawiający sylwetkę kostrzyńskiego biznesmena, pana Stefana Szymaszka.

Oprócz tematyki kostrzyńskiej sporo miejsca poświęcono w numerze sprawom związanym z Zydami, którzy mieszkali na terenach województwa gorzowskiego i pozostawili po sobie liczne ślady.

Zeszyt zamyka kronika życia kulturalnego Gorzowa i województwa gorzowskiego z okresu od lipca 1992 do kwietnia 1993.

Numer zawiera też zdjęcia, szkice i mapki oraz zestaw ciekawszych znaków wodnych ze zbiorów Archiwum Państwowego w Gorzowie.

Szkoda, że "chochlik drukarski" dał o sobie znać i w tym szacownym czasopiśmie, powodując w trakcie jego powstawania szereg mniejszych i większych błędów.

Nadmieniamy, że numer sponsorowała firma STIFEX Stefana Szymaszka z Kostrzyna, a papier dostarczyły bezpłatnie Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze Spółka Akcyjna.

5 numer "Traktu" można nabyć w kiosku obok dworca kolejowego.

(a.k.)

Odkrywanie świata i drugiego człowieka poprzez pielgrzymowanie

"Blaskiem Boga jest żywy człowiek,
a życiem człowieka jest kontemplacja Boga"
Św. Ireneusz

W roku 1991 ksiądz Henryk Wojnar, wikary z parafii pod wezwaniem NMP Matki Kościoła, zainicjował pielgrzymkę do Włoszech. W lipcu 1992r. pielgrzymka wyruszyła wytyczonym szlakiem. O jej przebiegu i wrażeniach pielgrzymujących poinformowała Czytelników "Gazeta Kostrzyńska" w jednym z numerów z r. 1992. Niezapomniane przeżycia i niecodzienne doznania rozbudziły w uczestnikach pielgrzymki potrzebę kontynuowania tej formy poznawania świata, zgłębiania tajemnic ludzkich serc i otwarcia ich na potrzeby drugiego człowieka. Pod przewodnictwem księdza Henryka rozpoczęły się comiesięczne spotkania, na których snuliśmy plany kolejnej przygody i wytyczaliśmy jej trasę.

Warto nadmienić, iż wśród uczestników pielgrzymki wytworzyła się specyficzna atmosfera przyjaźni i braterstwa, która umożliwiła działalność wspólnotową i pomogła zrealizować plany kolejnej pielgrzymki, tym razem po ziemi francuskiej.

Ta pielgrzymka zorganizowana w dniach 1-15 sierpnia br. pozwoliła nam

poznać kulturę i zabytki Paryża, miasta słynącego nie tylko z urody, licznych obiektów, ale miasta, w którym można znaleźć liczne ślady naszych wielkich rodaków (A.Mickiewicz, F.Chopin, C.K. Norwid, Maria Curie-Skłodowska i wielu innych). Paryż ma swoje uświęcone miejsca. Nie wypada nie wiedzieć o słynnej katedrze Notre Dame, bazylice Sacre-Coeur stojącej majestatycznie na szczycie wzgórza Montmartre i mniej znanych miejscach sakralnych, za to szczególnie czczonych przez wyznawców Chrystusa i Maryi, np. kaplica Naszej Pani od Cudownego Medalika, kaplica Sainte-Chapelle (święta kaplica) arcydzieło gotyckiej architektury, która została zbudowana jako pomieszczenie dla relikwii korony cierniowej Jezusa Chrystusa.

Pragnęliśmy również poznać świątynie przyznane Polonii licznie zamieszkującej Paryż. Zwiedziliśmy Kościół Polski Matki Bożej Wniebowziętej, w którym modlili się A.Mickiewicz i F.Chopin, zwiedziliśmy bazylikę Matki Bożej Zwycięskiej, w której wśród 36 tysięcy wotów znajduje się cenne wotum polskie - serce złoczone, we wnętrzu którego znajduje się polski chleb zmieszany z solą z Wieliczki (wotum upamiętniające walkę o niepodległość i polskość).

Paryż, stolica Francji, był pierwszym etapem na szlaku naszej autokarowej wędrówki. Nasze myśli natomiast koncentrowały się na miejscowości Lourdes, znanym w całym świecie chrześcijańskim sanktuarium maryjnym.

Lourdes - z wielką czcią zbliżamy się do Groty Massabielskiej, w której 11 listopada 1858r. Maryja ukazała się 14-letniej Bernadecie Soubirous.

Nasze pierwsze spotkanie z Niepokalaną miało miejsce 9 sierpnia br. około godz. 21.00. Wszyscy pielgrzymi, wśród których stoimy, mają oczy utkwione we



Pielgrzymka w całej okazałości.

wnękę skały, gdzie znajduje się statua Maryi Panny. Mimo tłumnie zgromadzonych pielgrzymów uderza nas niezwykła cisza. Ci, którzy przyszli pokłonić się Niepokalanej, pragną w ciszy i skupieniu przekazać jej swoje myśli, słowa dziękczynnej modlitwy za to, że jest i że czuwa nad nami, że nas kocha.

Po pierwszych wzniosłych uniesieniach kierujemy wzrok na miejsce, w którym się znajdujemy. Patrzymy na skały porośnięte roślinnością, skały poczerwione od licznych świec palących się dniem i nocą i wyraźne ślady ludzkich dłoni, które dotykaniem nadały połysk matowej powierzchni skał.

Wokół nas widzimy zdrowych i chorych, bardzo cierpiących, niepełnosprawnych, którymi ofiarnie opiekują się młodzi ochotnicy. Wszyscy przybyli tu po to, aby Maryi powierzyć swoje troski i cierpienie, przybyli po to, aby obmyć się wodą z cudownego źródła.

Na trasie pielgrzymki były zamki nad Loarą i piękne miasta Prowansji (np. Nimes, Avignon). Było Monaco, Lyon i Orlean - miasto Joanny d'Arc. Pielgrzymowanie po Francji kończymy odwiedzeniem Taize. Założycielem wspólnoty w Taize jest brat Roger, który w tej niewielkiej i ubogiej burgundzkiej wiosce najpierw żył samotnie, pracował, modlił się. Nie zmienił swoich zwyczajów podczas II wojny światowej, lecz wzmógł swoją działalność, pomagając prześladowanym. Po wojnie dołączyli do niego inni bracia, dla których brat Roger w 1952r. napisał taką oto regułę:

"Chrystus Pan przez współczującą miłość do ciebie wybrał cię, abys w Koście-

le był znakiem miłości braterskiej. Chce, byś wspólnie z braćmi urzeczywistniał przypowieść o komunii".

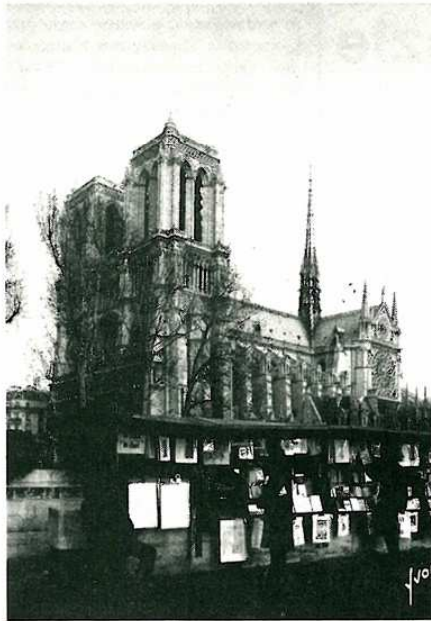
Dziś nazwa Taize znana jest powszechnie. Szerzej jest również znana w Polsce, szczególnie wśród młodzieży, przebywali tu również przedstawiciele młodzieży kostrzyńskiej.

Taize przyciąga młodych z całego świata prostym ewangelicznym życiem. Młodzi przybywają tutaj, aby szukać źródeł życia wewnętrznego, życia we wspólnocie z Chrystusem i w solidarności z całą ludzką rodziną. Kościół Pojednania jednoczy młodych bez względu na kolor skóry, narodowość, przekonania. Tu wszyscy pragną dotrzeć do źródła wiary.

I my przybyliśmy w tym celu do Taize, wybierając sobie nietławy sposób poznawania świata i odkrywania siebie. Oby to pielgrzymowanie zaowocowało w nas chęcią poszukiwania sensu życia, uzyskania spokoju serca i utwierdzenia w najgłębszych ludzkich aspiracjach. Niech wzorce wyniesione z Lourdes i Taize zachęcą nas do angażowania się w życie we własnych miastach, wioskach, parafiach.

Młodych mieszkańców Kostrzyna zachęcamy do odwiedzenia Taize, bo Taize to po Ewangelii źródło poznania siebie i Boga. Zainteresowanym podajemy adres, pod który można pisać po polsku w celu uzyskania informacji:

Spotkania Młodych
71250 Taize
Communaute
Francja
Uczestnicy pielgrzymki



Katedra Notre-Dame w Paryżu.

PODZIĘKOWANIE

Księdzu Henrykowi Wojnarowi serdeczne podziękowania za zorganizowanie pielgrzymki do Francji, za włożony trud w jej przygotowanie, stworzenie wspaniałej atmosfery, przewodnictwo duchowe po szlakach kultu maryjnego i zabytkach światowej kultury składają wdzięczni pielgrzymi.

Sierpień 1993r.

Pielgrzymka do Rokitna

W dniach 26-29 sierpnia b.r. odbędzie się II Piesza Pielgrzymka do diecezjalnego Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie.

Organizatorem jest proboszcz parafii MB Rokitniańskiej przy ul.Świerczewskiego. Udział w pielgrzymce można

zadeklarować u duszpasterczy w/wym. parafii od 16 sierpnia, uiszczając wpisowe (100 tys.zł - dorośli, 50 tys.zł dzieci), jedną konserwę mięsną lub rybą oraz 1 dżem.

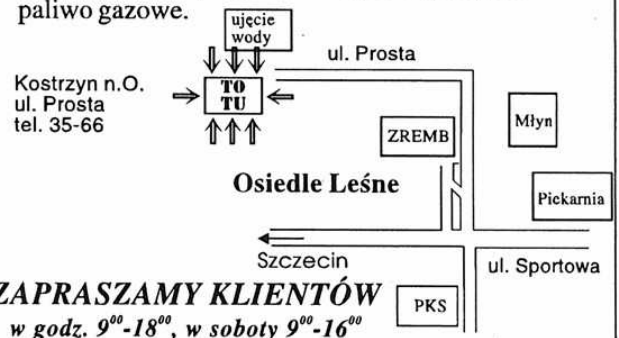
ms

DYSTRYBUCJA GAZU BUTLOWEGO

- Napełnianie butli turystycznych
- Wymiana butli 11 kg
- Rożna - prod. krajowej
- Grzejniki { angielskie, hiszpańskie, włoskie

NOWOŚĆ NOWOŚĆ NOWOŚĆ NOWOŚĆ NOWOŚĆ

- Napełnianie gazem Propan-Butan zbiorników w samochodach przystosowanych do jazdy na paliwo gazowe.



ZAPRASZAMY KLIENTÓW

w godz. 9⁰⁰-18⁰⁰, w soboty 9⁰⁰-16⁰⁰



Ryby śpiewają w ... Kostrzynie

Drodzy koledzy wędkarze!

Spotykamy się ponownie po 1,5 miesięcznej przerwie, ale już w ...innej "gazecie". Tak innej. Spójrzcie dokładnie na tytuł. Zapamiętajcie. Najnowsze wiadomości z naszego "światka" będą tylko w "DWUTYGODNIKU KOSTRZYŃSKIM". Chcąc dokładnie wiedzieć co w "naszej wodzie piszczy", sięgajcie tylko po ten periodyk. Jak dawniej będziemy tę rubrykę redagować wspólnie. Czekam na listy od wiernych Czytelników (adres w stopce gazety), jak również na telefony nr 29-32 po godz. 20.00 codziennie. Wypowiedzcie się, czy zachować obecny tytuł, ewentualnie podajcie swoją propozycję. Pisząc i dzwoniąc informujcie o tym, co Was boli, co należy zmienić w naszych wędkarskich przepisach, przekazujcie swoje spostrzeżenia, ciekawe spotkania z "taaaaką rybą". Od następnego numeru konkurs z nagrodą - niespodzianką o tematyce związanej z naszym hobby. A teraz do rzeczy.

NIE SPOCZNIEMY!

c.d. sprawy łowiska specjalnego "SŁOŃSK"

Na posiedzeniu przedstawiciele zarządów kół kostrzyńskich PZW, które odbyło się w dniu 08.07.1993r. opracowano scenariusz działań zmierzających do uchwalenia Zarządzenia nr 2/93 wydanego przez Dyrektora Zarządu Parków Krajobrazowych w Gorzowie. Scenariusz ten w skrócie sprowadza się do dwójakiego działania: biernego w I etapie oraz działań czynnych w dalszym okresie, jeżeli biernie działanie nie przyniesie pożądanego skutku. Szczegóły rzecz jasna stanowią tajemnicę, natomiast na dzisiaj mogę zdradzić wszystkim zainteresowanym tematem, że:

- zbierane są podpisy członków PZW, przeciwnych licencjom na zbiorowych listach, które następnie zostaną przesłane łącznie z petycją do Pana PREZYDENTA RP oraz zażaleniem na nieprawne działanie organu administracji państwowej i jego agendy do Pani PREMIER.
- Zarządy kostrzyńskich kół PZW w imieniu wędkarzy Kostrzyna wystąpią do Rady Miejskiej o podjęcie uchwały wyłączającej teren położony w granicach miasta spod jurysdykcji rezerwatu SŁOŃSK oraz uwzględnienie tego terenu z istniejącymi na nim ciekami pod potrzeby rekreacyjno-sportowe mieszkańców naszego miasta.

Na posiedzeniu wypracowano wspólne stanowisko zakończone oświadczeniem o treści jak poniżej:

"My, wędkarze miasta Kostrzyna, zrzeszeni w PZW nie walczymy o zniesienie rezerwatu "SŁOŃSK", uznajemy jego międzynarodową rangę. Bliska naszemu sercu jest ochrona przyrody, zachowanie czystych wód, powietrza, bezpowrotnie ginących gatunków flory i fauny. Jednak nigdy nie wyrażymy zgody na traktowanie członków naszego związku jako ludzi niegodnych konsultacji, ludzi,

którymi można manipulować administracyjnie zgodnie z wolą rządzących. Protestujemy i żądamy bezwzględnie spotkania w Kostrzynie z Panem Dyrektorem Zarządu Parków Krajobrazowych w Gorzowie."

Po powrocie z sanatorium wpadł mi w ręce artykuł "Zrozumieć kłopoty wędkarzy - licencje" z Gazety Kostrzyńskiej nr 15/95. Muszę przyznać, że po jego przeczytaniu targa mną dwójakie uczucie:

1)zadowolenia - bo mamy w Naczelnym konkurencyjnej gazety sojusznika, który poprzez swoje rozmowy w Stońsku ujawnił, że wędkarze stońscy również nie palają miłością do opłat licencyjnych, a Pan Główny Specjalista przyznał się bez bicia, że ma nieudolną straż ochrony rezerwatu, co już my, wędkarze od lat twierdzimy i stąd proponujemy pomoc w ochronie wód na rezerwacji;

2)oraz niepokromionej złości - bo zadziałał nasz konkurencyjny Naczelny bez pomocy i konsultacji Zarządów naszych kół, podał informacje o których już pisałem, a ponadto podał je w tonacji prawie że radosnej, jak byśmy ten stan rzeczy zaakceptowali. A my wprost przeciwnie, nie wyrażamy zgody i nie spocznemy w walce o sprawiedliwość. Wyrządził PAN nam, PANIENACZELNY GAZETY KOSTRZYŃSKIEJ "niedźwiedzia przysługę".

Jeszcze jedna sprawa związana z tym artykułem. W wypowiedzi Pana Ł. pełno inwektyw pod adresem Zarządu Okręgu PZW w Gorzowie, ale również i wędkarzy. Zobowiązuję się do wyjaśnienia tych zarzutów w Zarządzie Okręgowym i poinformuję naszych Czytelników w następnym wydaniu "DWUTYGODNIKA"

Z PRZEPISAMI NA TY,

CZYLI ZASADY ORGANIZACJI SPORTU WĘDKARSKIEGO.

Jak już kiedyś wspominałem, część edkaczy w rozmowach telefonicznych raz po konkursach wędkarskich wnosiła o podanie aktualnych przepisów związanych ze sportowym połowem ryb. Iniejszym czyniły zadość ich prośbom. a podstawę posłużyć najnowsze wydawnictwa omawiające te zagadnienia a miaowicie "Zasady organizacji sportu edkarskiego" wprowadzone z dniem 1.04.1992 roku oraz "Zmiany i uzupełnienia" do w/w "zasad", które weszły w ycie z dniem 06.03.1993r.

Dzisiaj pokrótce o rodzajach zawodów.

1. Sportowe zawody wędkarskie wszystkich szczebli na terenie Rzeczypospolitej Polskiej mogą być organizowane łącznie w dni powszechnie uznane za

wolne od pracy.

1. Rodzaje zawodów

1.1. W zależności od stosowanych technik zawody wędkarskie dzielimy na:

- sławikowe,
- spinningowe,
- muchowe,
- podlodowe,
- morskie,
- rzutowe.

1.2. Ponadto zawody wędkarskie dzielimy na:

- mistrzowskie,
- towarzyskie.

1.7. Organizator zawodów jest w pełni odpowiedzialny za ich prawidłowe i zgodne z regulaminem przygotowanie, a Komisja Sędziowska - za ich regulaminowy przebieg.

PRZYPOMNIENIA NA WRZESIEŃ

Obowiązuje zakaz łowienia : pstrąga potokowego, źródłanego i troci. Jest to najlepszy miesiąc w roku dla wędkarzy. W rzekach i jeziorach znakomicie żerują drapieżniki. Skuteczniejszy w tym czasie będzie spinning, szczególnie jeżeli zastosujemy bardziej nowoczesne przynęty np. twister i rippery. W rzekach łowimy bolenie, klenie i brzany. Leszcz i duża

gruntowa płoć zbierają się już w stada, ale do końca września, a nawet dłużej, biorą jeszcze bardzo dobrze, zwłaszcza na zanęconych łowiskach. W wodach górskich i pomorskich trwa pełnia sezonu lipieniowego. W m-cu wrześniu łowi się najwięcej medalowych okazów sandaczy, okoni i szczupaków. Powodzenia!

AKTUALNOŚCI Z KOSTRZYŃSKICH KÓŁ PZW

Dnia 25 lipca odbyły się kolejne, już IX indywidualne Mistrzostwa Kostrzyna w kategorii sławikowej. Uzyskano następujące wyniki:

SENIORZY;

1. Jan Włodarczak koło PZW nr 1 - 5200 pkt, mistrz na rok 1993,
2. Jerzy Borysewicz koło PZW nr 2 - 2800 pkt,
3. Krystian Mikołajczyk koło nr 3 - 1500 pkt,
4. Marian Nieznański - koło nr 2 - 1450 pkt,
5. Bogdan Kot koło nr 3 - 1440 pkt,
6. Edward Ilczuk koło nr 3 - 1400 pkt,
7. Jan Zagacki koło nr 2 - 1300 pkt,
8. Wacław Kaczmarek koło nr 2 - 1280 pkt,
9. Dariusz Wróbel koło nr 1 - 1220 pkt,
10. Henryk Dłużak koło nr 1 - 1210 pkt,

JUNIORZY:

1. Robert Cudak koło PZW nr 2 - 590 pkt, mistrz na rok 1993,
2. Radosław Bułgajewski koło nr 3 - 580 pkt,
3. Marcin Włodarczak koło nr 1 - 300 pkt.

Zawody zostały rozegrane na opasce kamiennej naprzeciwko KZP na Warcie. Pogoda nieszczęśliwa, wietrzna z opadami. Wyrazy podziękowania należą się Urzędowi Miasta, który pokazał kwotę współsponsorał zawody. Drużynowo wygrało koło nr 2, przed kolemk nr 1 i kolemk nr 3.

W wolną sobotę 14.08.93 w upalnej pogodzie rozegrało swe kolejne zawody sławikowe koło nr 3 przy MON. Startowało 17 zawodników, ryby złapało 7 zawodników. Oto wyniki:

1. Krystian Mikołajczak - 2600 pkt
2. Bogdan Kot - 505 pkt
3. Marian Boratczuk - 302 pkt
4. Edward Ilczuk - 229 pkt
5. Zbigniew Cybulski - 170 pkt
6. Grzegorz Brucki - 95 pkt
7. Sławomir Szudziński - 70 pkt

Od kilkunastu już lat koło PZW nr 1 z Kostrzyna rozgrywa corocznie wspólne zawody sławikowe z kolemk nr 1 z Wit-

nicy. Organizatorem zawodów wymienione koła są na przemian. W tym roku przyszła kolej na koło kostrzyńskie. Na opasce naprzeciwko KZP wystartowały w niedzielę 15 sierpnia w sportowej walce dwie 14 osobowe drużyny. Obie wysłały do boju swoich najlepszych przedstawicieli, gdyż zwycięzca zawodów zabierał tym razem okazały puchar na własność. Lejący się z nieba żar oraz płynąca wierzchem Warty w ogromnych ilościach rżesa, popsuła co nieco rybkom apetycik. Gospodarze zawodów zapomnieli o staropolskiej gościnności. Dali gościom "łupnia" jak się patrzy. Wygrało koło PZW nr 1 przy PKP łącznie 8685 pkt, koło witnickie natomiast jedynie 3210 pkt. Indywidualnie osiągnięto poniższe wyniki:

1. Jan Włodarczak koło nr 1 Kostrzyn - 3660 pkt,
2. Marcin Mazan koło nr 1 Kostrzyn - 1160 pkt,
3. Mieczysław Wydra - koło nr 1 Witnica - 1040 pkt,
4. Zbigniew Walkowiak koło nr 1 Kostrzyn - 840 pkt,
5. Jan Kutt koło nr 1 Witnica - 800 pkt,
6. Stanisław Chiliński koło nr 1 Kostrzyn - 590 pkt,
7. Leopold Budziński koło nr 1 Kostrzyn - 540 pkt,
8. Lucjan Szuciak koło nr 1 Witnica - 525 pkt,
9. Dariusz Wróbel koło nr 1 Kostrzyn - 500 pkt
10. Stanisław Kamiński - koło nr 1 Kostrzyn - 465 pkt.

Okazja do rewanżu jesienią w zawodach spinningowych, które zostaną rozegrane w okolicach Witnicy. Posileni kielbasą goście na odjeździe zapowiedzieli srogi rewanż.

Wasz "SUMIK"

- W następnym numerze:
1. Łowisko Specjalne Słońsk - c.d.
 2. Wędkarstwo w przepisach.
 3. Aktualności z kostrzyńskich kół PZW.
 4. Rybko - zgadula czyli konkurs z nagrodą!

Spółka Cywilna
Małgorzata Takiel i Beata Skórska

Zapraszamy do
nowo otwartego baru

"DUET"

Kostrzyn, ul. Boh. Stalingradu (obok stacji CPN).

Polecamy dania gorące, napoje, lody i słodycze.

Zapewniamy miłą obsługę przez 24 godziny na dobę.

Zygzakiem po Kostrzynie Odwołania, odwołania

Ostatnia sesja naszej Rady Miejskiej z początku lipca miała niewątpliwie ciekawy przebieg, a to co najmniej z kilku powodów.

Rozpatrywano tam szereg ważnych punktów, takich jak podział dodatkowych środków z powiększonego budżetu. Osobiście na sesji byłem tylko podczas wyborów nowego redaktora Gazety Kostrzyńskiej. Nie o tym chciałem jednak pisać. Zainteresował mnie inny szczegół z obrad radnych, jakoś tak trochę milczkiem pominięty. Chodzi tu o próbę odwołania dyrektora ZOZ-u z zajmowanego stanowiska. Nie tyle zainteresowała mnie sama próba odwołania, chociaż uważam to i tak za kuriozalny przypadek a bardziej płynące z tego faktu wnioski. Jak do tego doszło? Aby dowiedzieć się co się w sumie zdarzyło, o szczegóły zapytałem najbardziej kompetentną osobę, jaką niewątpliwie jest Przewodniczący Rady Józef Sikora.

Z relacji J. Sikory wynika, że wszystko zaczęło się od momentu, kiedy rozpatrywano wniosek o dotację dla budynku nr 4 z Osiedla Grunwald.

Kwota 350 mln zł, która miała być przeznaczona mieszkańcom w ramach rekompensaty za poniesione koszty przy budowie budynku oskubana została o całe 200 mln przez komisję socjalno-bytową. Uzyskane w ten sposób pieniądze miały być przeznaczone na zakup aparatury medycznej dla szpitala.

Rozgorzała dyskusja. W obronie mieszkańców z bloku nr 4 wystąpił radny T. Bluma, który stwierdził, że nie dotrzymano warunków umowy zawartej wcześniej między lokatorami budynku a przedstawicielami władz miasta. Podczas wystąpienia radny T. Bluma zgłosił również szereg zastrzeżeń co do prawidłowego wykorzystania innej już funkcjonującej w szpitalu aparatury USG. Później w dalszej części sesji wrócono do tematu nieprawidłowego wykorzystania aparatury w szpitalu. Jako jeden z ostatnich głos zabrał radny B. Kamiński, który często w takich sytuacjach lubi rezerwować dla siebie ostatnie słowo.

Wrócił do sprawy aparatury w szpitalu, dorzucił dodatkowe zastrzeżenia i wystąpił z wnioskiem o odwołanie dyrektora ZOZ-u z zajmowanego stanowiska.

Tyle suchej relacji. Nie przegłosowano, a to z prostych i prozaicznych powodów. Rada po prostu nie jest władna odwoływać kogokolwiek z zajmowanych stanowisk w Zespole Opieki Zdrowotnej. Podobnie uważa J. Sikora,

który w rozmowie stwierdził, że on sam nie wie, jaka na dziś obowiązuje procedura odwoływania z kierowniczych stanowisk przedstawicieli kostrzyńskiej służby zdrowia. Szkoda tylko, że nie wiedział o tym sam wnioskodawca, który zanim pomyślał, to już zgłosił wniosek o odwołanie, a potem ze wszystkimi zastanawiał się, w jaki sposób dyrektora szpitala zdjąć.

Całe to zamieszanie z odwołaniem nasuwa kilka zupełnie niewesołych refleksji.

O ile mi wiadomo, na sesji spotykają się ludzie obdarzeni przez mieszkańców miasta mandatem zaufania. W naszym imieniu, ale również i za naszym przyzwoleniem, rozpatrują problemy w sumie dotyczące nas wszystkich.

Niepokoje mnie łatwość, z jaką w tym gremium stawia się cenzurki nieobecny na sali tylko na podstawie informacji nie popartych konkretnymi faktami.

Diabli wiedzą, być może w szpitalu, ZOZ-ie dzieją się jakieś podejrzone i niepokojące sprawy, o których my, przeciętni śmiertelnicy nie wiemy. Być może trzeba tam sprowadzić NIK, PIP, SANEPID, izby lekarskie, jakieś władze wojewódzkie, które przericują, wyrócą wszystko jak podszewkę na lewą stronę i na koniec coś stwierdzą.

To, co wydarzyło się na sesji, stwarza niebezpieczne procedury, gdyż otwiera furtkę niekontrolowanym frustracjom, pomija się zwykłe demokratyczne procedury praktykowane w każdym cywilizowanym społeczeństwie. W tym momencie można mi zarzucić zbyt górnolotne słowa, ale przekładając i przystosowując to do naszych lokalnych warunków zauważamy, że w podobny sposób można zarzucać i odwoływać naczelnika stacji kolejowej Kostrzyn, czy chociażby np. dyrektora jakiejś szkoły.

Zastanawiająca jest również swoboda i zasięg harców wykonywanych przez pana radnego B. Kamińskiego znanego przecież i to szczególnie właśnie przez radnych z niekonwencjonalnych wystąpień, uznawanego przez wielu jako człowieka walki.

Niepokojące jest przywołanie radnych, bo inaczej nie można tego nazwać, na łamanie ogólnie przyjętych zasad, o samej demokracji już nie wspominając.

Zle się dzieje i nie wystawia to dobrego świadectwa Radzie mylnie zresztą przez większość społeczeństwa postrzeganej jako jedna silna i zwarta grupa.

Marek Stawarz

BASTION KOMUNIZMU

Z "Kodeksu powinności Urzędników Państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" zatwierdzonego 22.07.1984 przez Prezesa Rady Ministrów generała armii Wojciecha Jaruzelskiego":

"Urzędnik państwowy składa ślubowanie:

W pełni świadom swoich obowiązków ślubuję uroczysto, że na powierzonym mi stanowisku przyczyniać się będę ze wszystkich sił do socjalistycznego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dochowam Jej zawsze wierności (...)

Jego powinnością jest:

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam garaż na ul. Targowej o pow. 30 m². Kanał, prąd, okno. Wiadomość: ul. Boh. Stalingradu 27, tel. 23-21.

Szafę dwudrzwiową z nadstawką oraz dywan okazynie sprzedam. Tel. 23-02, ul. Osiedlowa 1a/9

Informujemy, że ogłoszenia drobne w "Dwutygodniku Kostrzyńskim" są publikowane bezpłatnie. Wystarczy zadzwonić do wydawcy (nr tel. 33-14), złożyć zamówienie w księgarni w "Piaście" lub podczas dyżuru redakcji (Klub Garnizony nad Wartą, drugie piętro, wtorek od 18.00 do 19.00). Ogłoszenia drobne nie mogą zawierać wyraźnych cech reklamowych i nie powinny przekraczać 15 słów.

- Stanie na straży konstytucyjnych zasad Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
- Poczucie współodpowiedzialności za umacnianie siły i autorytetu socjalistycznego państwa, jego bezpieczeństwa i obronności,

- Kierowanie się socjalistycznymi zasadami sprawiedliwości społecznej oraz czuwanie nad ich konsekwentnym stosowaniem,

- Dbałość o spokój wewnętrzny - ład, porządek publiczny i dyscyplinę; zwalczanie wynaturzeń społecznych, a zwłaszcza alkoholizmu, pasożytnictwa, spekulacji,

- Kierowanie się - zarówno w pracy, jak i poza nią - przyjętymi w socjalistycznym państwie normami moralnymi i regulami współżycia społecznego (...)

Jeszcze do niedawna tekst ten oprawiony w ramkę wisiał na widocznym miejscu w kostrzyńskim Urzędzie Miasta. Trudno jest mieć o to pretensje, ponieważ ... kodeks ten obowiązuje do dziś! Chyba jednak urzędnicy sami zauważyli, że coś się jednak w tym kraju zmieniło, bowiem jedna z Pań urzędniczek po rozmowie ze mną ten dokument zeszłej epoki ściągnęła ze ściany. Jeśli jednak ktoś z petentów wychodzi niezadowolony z Urzędu, to niech wie, że decyzyje w jego sprawie podjęto zgodnie z "socjalistycznymi zasadami sprawiedliwości społecznej".

Kapitalista bez ludzkiej twarzy.

**USŁUGI
DETEKTYWISTYCZNE**
w szerokim zakresie
na terenie całego kraju.

Kostrzyn n.O.
tel. 27-12 lub 31-30

NAJTANIEJ W KOSTRZYNI
bizuteria złota i srebrna,
łańcuszki, kolczyki, pierścionki,
sygnety, japońskie zegarki z gwarancją.
Przyjmuje zamówienia na obrączki, biżuterię
złotą i srebrną do napraw - krótkie terminy.



promocja promocja promocja promocja
BRITISH PETROLEUM

Dla wielu miłośników czterech kółek skrót BP jest już dobrze znany. Oznacza on nazwę międzynarodowego prywatnego koncernu naftowego British Petroleum.

BP jest gigantem w swojej klasie. Należy do niego 14 rafinerii, a w 11 innych posiada znaczne udziały. Dziennie w firmie przerabia się 2 miliony baryłek ropy, z której produkuje się ponad 500 gatunków różnych olejów, środków smarnych i innych artykułów. Gama proponowanych przez koncern towarów jest przebogata i nie dotyczy wyłącznie produktów ropopochodnych.

BP zatrudnia obecnie 120000 ludzi, specjalistów najrozmaitszych zawodów. Działa w ponad 50 krajach.

**TERAZ BP JUŻ W
POLSCIE**

do Państwa usług

Na polski rynek BP opracowało początkowo specjalną ofertę dla najważniejszych klientów tzn. dla właścicieli samochodów i firm transportowych. BP szczególnie poleca swoje oleje silnikowe, które pozwalają przejechać 35 000 km bez wymiany.

Ponadto BP oferuje gamę olejów przekładniowych, płynów eksploatacyjnych,

smarów i kosmetyków samochodowych. Specjalna oferta BP przeznaczona jest dla firm transportowych.

W krótkim artykule nie sposób jest przedstawić drobnej części produktów BP i ich zalet, lecz na pewno każdy kierowca znajdzie coś odpowiedniego dla swojego samochodu. I tu kolejna niespodzianka dla kierowców kostrzyńskich.

**TERAZ BP JUŻ W
KOSTRZYNI**
do Państwa usług

Jeżeli chcecie Państwo skorzystać z oferty BP wystarczy udać się na ul. 15-lecia PL 4(budynki Rejonowej Spółdzielni), gdzie firma MADOPPI & CC utworzyła niedawno auto-sklep i warsztat samochodowy. MADOPPI & CC prowadzi sprzedaż detaliczną, hurtową oraz na indywidualne zamówienia. Dla przedsiębiorstw i punktów detalicznych firma udziela rabatów. Nowo utworzona placówka prowadzi również sprzedaż towarów innych renomowanych firm oraz wykonuje wiele usług motoryzacyjnych (szczególnie w reklamach).

Pamiętaj! Kupując w MADOPPI & CC oszczędzasz podwójnie - pieniądze i swój samochód. Zapraszamy.

**KLINIKA
WETERYNARYJNA**
ANDRZEJ ANDRZEJEWSKI
lekarz weterynarii
66-470 Kostrzyn, ul. Nadbrzeżna 4, tel. 24-62.

SEZON TURYSTYCZNY W PEŁNI!!!
Oferujemy szeroki asortyment artykułów sportowych i turystycznych.
• materace
• namioty
• baseny
• leżaki
• meble ogrodowe
Sklep "Alf"
ul. 22 lipca 1

z przeszłości naszych ulic "ZATORZE"

Tak się złożyło, że opisując w "G.K." kolejne ulice naszego miasta, jak dotąd "kręcę się" cały czas po terenie leżącym na wschód od torów kolejowych linii Szczecin-Wrocław. Chcąc sprawić przyjemność wszystkim zainteresowanym pozostałą częścią miasta, dziś w ramach cyklu "Z przeszłości naszych ulic" - proponuję pierwszą wyprawę na tak zwane "Zatorze".

Od czego zacząć? Jediną ulicą, która w centrum miasta łączy obie jego części - tę przed i tę za torami - jest ulica 22 Lipca (dawna ulica Celna). Może więc zacząć od przejazdu kolejowego, stanowiącego punkt na linii umownej granicy pomiędzy obiema częściami Kostrzyna? Ulica 22 Lipca była już opisywana w "G.K.", jednak dziś wypada zająć się dokładniej tym jej odcinkiem, który leży za torami. Jak już kiedyś wspominałam, ulica ta nazywała się pierwotnie Plantagenstrasse (ulica Plantacji). Nazwę tę zawdzięczała ... królowi Prus, który wydał zarządzenie, by wszystkie gminy zakładały na swym terenie plantacje drzewek morwowych. Ilość drzewek, przypadająca do nasadzenia w każdej gminie, była dokładnie określona. Chodziło o to, by owe "antyimportowe" uprawy dostarczały pokarmu dla hodowli jedwabników, co miało umożliwić produkcję jedwabiu z własnego surowca w zubożałych przez wojny Prusach. "Pieniądże muszą pozostać w kraju" - tak brzmiała dewiza owego władcy. W Kostrzynie założono więc dużą plantację tych, sadzonych od wieków w Azji, drzewek i to właśnie w rejonie obecnej ulicy 22 Lipca. Lecz uprawa nie udała się, podobnie jak nie powiodła się, zaledo dwa lata wcześniej przez margrabięgo Jana z Kostrzyna uprawa winorośli przy ulicy Żeglarskiej. Plantacje drzewek morwowych, które dobrze rosną w cieplejszych rejonach półkuli północnej, tutaj - niszczone były przez mroźne wschodnie wiatry i zalewy, spowodowa-

ne okresowym wysokim stanem wód w rzekach. Szkody były tak wielkie, że po pewnym czasie zrezygnowano z upraw. W latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia resztki plantacji służyły mieszkańcom miasta jedynie jako miejsce niedzielnych spacerów. Gdy w latach 1870/71 rozwinęła się intensywna zabudowa wzdłuż całej ulicy, drzewa znajdujące się na placach budów musiały być usunięte. Plantacja przestała istnieć. Jej ślad pozostał w nazwie ulicy, przy której powstawały nowe domy i zakłady przemysłowe.

Bezpośrednio za torami kolejowymi ulokowane były zakłady Rutigera (Rutgerswerke), w których prowadzono impregnację podkładów kolejowych i słupów telegraficznych, a także chemiczną obróbkę szyn kolejowych. W latach, w których powstawało właśnie wiele nowych linii kolejowych, zakłady te na pewno nie musiały czekać na zbyt swoich produktów. Solidne budynki zbudowane z czerwonej cegły, wśród których wznosiły się przemysłowe kominy, zajmowały przestrzeń wzdłuż ulicy aż do wiaduktu. Zakład ten posiadał własną bocznice kolejową, dochodzącą nad brzeg Warty i zakończoną obrotnicą oraz nabrzeże, umożliwiające korzystanie z transportu wodnego.

W pobliżu omawianych zakładów czynna była drukarnia, w której powstawał najpoczytniejszy dziennik lokalny "Kustriner Zeitung Oderblatt" (Kostrzyńska Gazeta Odrzańska).

W niedużej odległości od wiaduktu, w



miejscu, gdzie kiedyś było centrum plantacji, już w październiku 1871 roku uruchomiono "Północnoniemiecką Fabrykę Mączki Ziemiaczanej" (Norddeutsche Kartoffelmehlfabrik). Zakład ten w niedługim czasie znacznie się rozwinął. Zatrudniał około tysiąca pracowników i był największym zakładem przemysłowym Kostrzyna tamtych lat. Produkty jego (oprócz mączki ziemniaczanej produkowano tu również dekstrynę, syrop skrobiowy, karmel i pulpe) znane były w wielu krajach świata. Założycielem zakładu był Carl Wahl, a funkcje dyrektorów pełnili w swoim czasie: Kranz, Lanz, Beierlein, Kerckhoff a także synowie Carla Wahla. Jako ciekawostkę można podać, że fabryka ta posiadała zakład filialny w Zbąszyniu, który po roku 1918 znalazł się w granicach państwa polskiego. Właśnie w pobliżu Zbąszynia przebiegała w okresie międzywojennym granica polsko-niemiecka. Bezużyteczne pozostałości nieczynnej fabryki, zwane przez zbąszynian popularnie "Maderą" jeszcze w latach 1938-39 użytkowane były przez bezdomnych jako mieszkania.

Kostrzyńska "ziemiaczanka" zajmowała rozległy teren z bocznicami kolejowymi, które łączyły zakład z trasą kolejową i rzeką Wartą. Nad całością górowały kominy fabryczne. Zakład posiadał własną gazownię, później - elektrownię. Od ulicy 22 Lipca odgradzony

był masywnym, wysokim murem. Mur ten przetrwał wojnę i zasłaniał jeszcze przez kilka lat zdruzgotaną fabrykę przed oczami przechodniów. Oprócz terenów należących do dwóch wymienionych wyżej fabryk, cała ulica zabudowana była po obu stronach budynkami mieszkalnymi.

Po wojnie ocalały z nich tylko trzy kamienice za wiaduktem, zbudowane bezpośrednio obok siebie oraz cztery lub pięć małych domków na samym końcu ulicy, w pobliżu ogrodnictwa. W jednym z nich znajdowały się nawet przejściowo biura pewnej instytucji. O ile dobrze pamiętam, były to biura firmy transportowej. Wszystkie inne budowle obrócone zostały podczas walk o Kostrzyn w rumowisko. Ulica przedstawiała żalony widok. Na uwagę zasługuje fakt, że w jednej z wyżej wymienionych, ocalałych kamieniczek prowadził w latach czterdziestych małą knajpkę pan Wróbel. Obecnie mieści się tam zakład szewski.

Teren zburzonego zakładu, rozlokowanego pomiędzy torami linii Kostrzyn-Rzepin i Kostrzyn-Berlin, oczyszczali z ruin saperzy dopiero na początku lat sześćdziesiątych. Codziennie zamykano w tym czasie ulicę dla ruchu kołowego i pieszego na kilka godzin. Ludziom zamieszkałym w pobliżu zalecano pozostawianie otwartych okien, by podczas wybuchów nie popękały szyby. Przez wiele dni huk rozrywanych murów rozdzierał powietrze, a cały obszar pomiędzy przejazdem kolejowym a wiaduktem, łącznie z chodnikami i jezdnią, pokrywał ceglany miar i gruz.

Na oczyszczonym z ruin terenie byłych zakładów powstały w latach 1962-64 obiekty sportowe ZKS "Celuloza".

Dalszy ciąg w następnym numerze "Dwutygodnika Kostrzyńskiego"

Alicja Kłapoczek



kostrzyńskie spostrzeżenia

OKNO

Idąc od strony KZP ulicą Fabryczną można podziwiać wybite szyby w oknie mieszkania usytuowanego na II piętrze przy ulicy 22 Lipca. Zimą zastanawiałam się, jak wytrzymują tam lokatorzy mieszkający pod i nad lokalem. Chyba byli narażeni na duże straty ciepła i koszty (mieszkania ogrzewane węglem). Nie mówiąc również o obawie przed pęknięciem rur z wodą.

Stan taki trwa od kilku lat, nie wiadomo czy ktoś tam mieszka i czy opłaca czynsz.

Znając trudną sytuację mieszkaniową dziwię się, że do tej pory nikt nie zainteresował się tym lokalem.

Mieszkańcy budynku zwracali się do MZK, ale bez skutku. Chyba cieszą się z faktu, że z okien powiewa czarna szmata nie przypominająca w niczym firanki.

hb

UWAGA NOWY ADRES

Mirosław Orłow
pośrednik PZU S.A.
Kostrzyn ul. 15-lecia 19a/13
w godz. 15.30 - 17.00 tel. 33-72

serdecznie zapraszam

BIURO PODATKOWO - PRAWNE

Ryszard Kolber

Kostrzyn n.O., ul. Kopernika 8, wtorki i piątki w godz. 10.00 - 14.00

OFERUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

- obsługa prawna podmiotów gospodarczych
- prowadzenie ksiąg podatkowych - wypełnianie deklaracji
- porady prawne

NAPRAWA, KONSERWACJA

oraz REGULACJA
JUNKERSÓW

i
KUCHENEK GAZOWYCH

Tadeusz Kot
ul. 15-lecia 29/3
Kostrzyn n.O.
Tel. 34-34
(po 15-tej)

Po przeczytaniu pewnego listu

W numerze 14/57 "Gazety Kostrzyńskiej" ukazał się w rubryce "Trybuna Czytelników" list nie adresowany do nikogo, ale podpisany: **Jadwiga Cierpikowska**. List nieznaney mi Autorki jest atakiem na byłego zespół redakcyjny "G.K." Ponieważ pewna część listu dotyczy moich artykułów, chcę ustosunkować się do niektórych poruszanych w nim spraw:

- Bardzo dziwne jest stwierdzenie Autorki, że informacje zawarte w monografii Kostrzyna mogą zastąpić te, które publikowane były w "G.K." w ramach cyklu "Z przeszłości naszych ulic". Nie ujmując znaczenia monografii, na temat której miałam okazję wypowiedzieć się swego czasu w czterech kolejnych numerach lokalnej gazety, stwierdzić trzeba, że ma ona całkowiemy inny charakter niż moje artykuły zamieszczane na łamach gazety, oparte głównie na własnych obserwacjach powojennej Kostrzyna, rozmowach z pionierami miasta i w pewnym stopniu na źródłach niemieckich. Zaznaczam, że publikacje te nie pretendują z kolei w żadnym razie do zastąpienia monografii. Jeżeli list miał na celu między innymi reklamę monografii, to metoda, którą w tym przypadku obrano, jest moim zdaniem bardzo nieostrożna.

- To, że Autorka listu nie jest zainteresowana szczegółami dotyczącymi przeszłości naszego miasta, jest Jej sprawą. Ja na przykład nie czytam doniesień sportowych i pewnych innych rubryk w prasie, ale nie czuję się absolutnie upoważniona do stwierdzenia, że publikacje z tych dziedzin w jakiegokolwiek gazecie są "zbędne" lub stanowią "zatykanie luk". Jakim prawem miałabym ignorować zainteresowania innych Czytelników? "Gazeta Kostrzyńska" adresowana była do ogółu mieszkańców, do ludzi o różnych zainteresowaniach. Nawiasem mó-

wiąć - do zatykania luk służą krótkie notatki prasowe, a nigdy długie artykuły. Cykl dotyczący przeszłości miasta cieszył się dużą poczytnością i był pozytywnie oceniany przez bardzo wielu Czytelników. Wielokrotnie spotykałam się ze słowami uznania i zachęty do kontynuowania tego cyklu, wyrażanymi przez osoby, których zdanie wysoko ceniałam i cenię.

- Autorka listu wytyka redakcji kilkakrotne wypowiedzianie się w kwestii nazewnictwa ulic. Miejska Rada przewidziała pewien okres czasu na dyskusję z tym tematem związane. Nic więc dziwnego, że czas ten wykorzystano także w gazecie. W poprzednim, jeszcze przez nasz zespół wydanym numerze "G.K.", nie było już o nazwach ani słowa. Postanowiliśmy nie pisać o tym więcej. Tymczasem Pani J.Cierpikowska znów ten temat wywołała. Wobec pewnych faktów zbyt daleko idące wydają się dywagacje na temat woli ś.p.Księdza Kanonika. Przy okazji, abstrahując od nazewnictwa, można zadać pytanie: Czy ulica Waszkiewicza jest jedną z najbardziej zaniedbanych? Nie różni się ona chyba specjalnie od większości ulic w mieście, a obiekty przy niej zlokalizowane, których wymieniać nie ma potrzeby, gdyż każdy je zna, nadają tej ulicy dużą rangę w skali miasta. Szkoda, że Czytelniczka, określając siebie jako "ważną", nie zauważyła, iż znacznie więcej miejsca niż nazewnictwu poświęcałam w gazecie sprawom estetyki kostrzyńskich ulic i placów. Temat ten poruszali też wielokrotnie moi redakcyjni Koledzy.

- Pani J.Cierpikowska zarzuca arogancję i pewność siebie Członkom zespołu redakcyjnego odpowiadającym na listy Czytelników. A w jakim tonie napisany jest list tej Pani? Wzmianka, że nie chciała nikogo obrazić, niewiele zmienia. Zarzucając gazecie tendencyjność, wypadałoby ze swej strony wykazać chociaż odrobinę obiektywizmu. A tego, niestety, trudno dopatrzeć się w liście.

Alicja Kłapoczek

Ogłoszenia komitetów wyborczych są opłacone ze składek członkowskich poszczególnych partii.

Mieszkańcom Kostrzyna,
którzy udzielili poparcia
kandydatom
Unii Polityki Realnej
na posłów do Sejmu RP
oraz osobom zbierającym podpisy
składamy podziękowanie.
Kole UPR w Kostrzynie.

Lista nr 12

**Przewóz, wywóz,
przywóz i robienie
wykopów to specjalność**
Zbigniewa Matwiejczuka.
Świadczenie usług
transportowych na terenie
całego kraju.
Dzwoń do nas : 28-75
Adres: Osiedle Leśne
10/17, Kostrzyn n/O

Prof. Bronisław Geremek w Kostrzynie n.O.

Koło Unii Demokratycznej w Kostrzynie zaprasza
mieszkańców naszego miasta na spotkanie
z prof. **Bronisławem Geremkiem**,
które odbędzie się 22.08. (niedziela)
o godz. 16³⁰ na "Kręgielni".



PRAWNIK RADZI Nabywanie nieruchomości przez cudzoziemców

Zmiany w gospodarce naszego kraju, jakie zachodzą w ostatnich latach powodują, iż w Polsce podejmują działalność gospodarczą również cudzoziemcy. Działalność tę mogą prowadzić z reguły w formie spółek prawa handlowego: spółki z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółki akcyjnej. To z kolei stwarza potrzebę zabezpieczenia dla nowo utworzonego podmiotu bazy materialnej jego działalności w postaci nieruchomości - działki gruntu, budynków itp.

Kwestie związane z nabywaniem nieruchomości przez cudzoziemców regulują przepisy ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz.U. z 1933r. nr 24 poz.202 z późn.zmianami). Podstawowym warunkiem nabycia przez cudzoziemców nieruchomości w Polsce jest uzyskanie zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych, które ten wyda w porozumieniu z Ministrem Obrony Narodowej.

W praktyce istotne znaczenie ma ustalenie, kogo uważa się za cudzoziemca (dotyczy to w szczególności osób, które w przeszłości wyjechały z Polski za granicę i tam zamieszkały na stałe). Cudzoziemcem w rozumieniu ustawy jest:

a/ osoba fizyczna nie posiadająca obywatelstwa polskiego, b/ osoba prawna mająca siedzibę za granicą, c/ osoba prawna mająca siedzibę na terytorium RP kontrolowana bezpośrednio przez osoby wymienione w pkt a i b, tj., gdy osoby te posiadają co najmniej 50% kapitału zakładowego.

Podanie o wydanie zezwolenia powinno zawierać:

- 1/ dane personalne lub oznaczenie firmy wnioskodawcy i osób zbywających nieruchomość,
- 2/ dokładny adres oraz powierzchnię i rodzaj nabywanej nieruchomości, a także wskazanie numeru księgi wieczystej i ewentualnie numeru działki,
- 3/ określenie formy, w jakiej ma nastąpić nabycie nieruchomości (umowa sprzedaży, umowa darowizny, zamiany,

wniesienie udziału do spółki itp.),

4/ uzasadnienie wskazujące motywy nabycia wnioskowanej nieruchomości i uzasadnienie dotyczące wielkości nieruchomości,

5/ ewentualne wskazanie więzi łączących wnioskodawcę z Polską (np. polskie pochodzenie).

Do podania należy dołączyć:

1/ pisemne oświadczenie osoby zbywającej nieruchomość wyrażające wolę zbycia danej nieruchomości na rzecz wnioskodawcy - ze wskazaniem formy zbycia np. umowa sprzedaży,

2/ wyciąg z księgi wieczystej założonej dla zbywanej nieruchomości,

3/ wyciąg z rejestru gruntów - w przypadku nabywania nieruchomości gruntowych o pow. powyżej 1 ha,

4/ kopie dokumentów potwierdzających związek wnioskodawcy z Polską (podmioty gospodarcze dołączają kopie dokumentów potwierdzających uprawnienia do prowadzenia działalności w Polsce).

5/ oszacowanie wartości nieruchomości, dokonane przez rzeczoznawcę z uwzględnieniem wartości wszystkich jej części składowych (ewentualnie aktualne zaświadczenie właściwego miejscowo Urzędu Skarbowego o cenach rynkowych tego rodzaju nieruchomości - jeżeli nie jest zabudowana),

6/ numery telefonów (fax-u) stron i ich pełnomocników.

Decyzję MSW powinno wydać w terminie do dwóch miesięcy. Za zezwolenie na nabycie nieruchomości wnioskodawca uiszcza opłatę skarbową w wysokości 1% kwoty nabycia nieruchomości, jednak nie mniej niż 3.000.000 zł. Podkreślić należy, iż decyzja w sprawie nabycia nieruchomości przez cudzoziemców (pozytywna bądź negatywna) podlega zaskarżeniu przed Naczelny Sąd Administracyjny.

Radca Prawny
Ryszard Kolber



**KOSTRZYN n.O. TEL. FAX 35 70
TLX 0445489
PROWADZI:**

- targowisko przygraniczne Kostrzyn - Chyżyno na pow. 20400 m² uzbrojone (woda, kanalizacja, energia elektryczna) oraz kantor wymiany walut.
- hurtownię ogólnospożywczą oraz napoje i piwo w budynku o pow. 300 m² przy ul. Czereśniowej.
- produkcję makaronu domowego o wysokiej jakości w rodzaju NITKI, TASIEMKA i ŚWIDERKI przy ul. Świerczewskiego 79.

Kto jest kim? Jerzy Szablowski

Jerzy SZABLOWSKI - redaktor naczelny "Dwutygodnika Kostrzyńskiego". Z zawodu nauczyciel. Pracuje w Szkole Podstawowej nr 1. Żona Grażyna, również nauczycielka. Od czterech miesięcy szczęśliwy ojciec córeczki Natalki.

Zainteresowania to: polityka, film, muzyka. Jest jednym z założycieli koła UPR w Kostrzynie, jednakże z chwilą objęcia stanowiska redaktora naczelnego, zawiesił swoją działalność w kole.

Ulubione zajęcia to spacer z córeczką.

Ulubiona potrawa: kurczak z różną.

Niepalący.

Znak zodiaku: Byk.



Kącik Radia Obywatelskiego

Od pewnego czasu obserwujemy w naszym mieście wyrastające na dachach domów i błotnikach samochodów anteny CB-radia. Zjawisko to budzi przeróżne reakcje: od obojętności, przez zainteresowanie, aż do sprzeciwu. Są to normalne postawy wobec "nowego".

W cyklu artykułów będziemy chcieli przybliżyć sprawę Radia Obywatelskiego czytelnikom i mamy nadzieję, że "nowe" przestanie straszyć, a nawet zyska sympatię i uznanie.

Już w 1945 roku w USA, na kongresie radioamatorów, powstał pomysł powołania komitetu do stworzenia przepisów radia obywatelskiego (Citizen Radio). Rozmowy z władzami trwały prawie dwa lata i w 1947 powstał pierwszy zbiór przepisów o nazwie DOCKET 6651. Starania o przydział odpowiedniej do rozmów częstotliwości uwieńczone zostały powodzeniem w 1948 roku i wtedy to w paśmie 27 MHz narodziło się radio CB.

Radio CB narodziło się i nie wiadomo jak potoczyłyby się jego losy, gdyby nie zjawisko pozornie nie mające nic wspólnego z techniką radiową. Otóż w roku 1973 miał miejsce ogólnostanowowy kryzys energetyczny. Ceny ropy naftowej i co za tym idzie paliw wzrosły do tego stopnia, że rząd USA wprowadził drastyczne ograniczenia na drogach i autostradach. Kierowcy opłacani byli według ilości przejechanych kilometrów. W tej sytuacji wprowadzone ograniczenia prędkości uderzały ich dotkliwie po kieszeni. Kroniki milicja, która grupa kierowców pierwsza wpadła na pomysł, aby użyć radia CB w celu wzajemnego informowania o czyhających patrolach policyjnych, ale faktem jest, że już po dwóch latach liczba wydawanych pozwoleń przekroczyła 500.000 miesięcznie.

Po kilku następnych latach radio CB dotarło do Europy zachodniej, a w ostatnich latach rozpoczęła się jego lawinowa ekspansja w naszym kraju.

Jakie zadania ma do spełnienia Radio Obywatelskie i jakie przepisy obowiązują przy jego użytkowaniu? O tym dowiemy się w następnym Kąciku Radia Obywatelskiego.

161 GO 3376
op. Andrzej

Księgarnia "Biały Kruk"

Informujemy Szanownych Klientów, że wprowadziliśmy sprzedaż podręczników szkolnych oraz płyt CD.

Stoisko w DH "Piast"

WYPOŻYCZALNIA VIDEO

w D.H. "Piast"

- czynna od 12.00 do 18.00, w wolne soboty w godz. 10.00-14.00,
- poleca ponad 1100 atrakcyjnych pozycji; w każdy wtorek i piątek nowości,
- w okresie wakacyjnym w cenie jednego filmu 2 bajki rysunkowe.

Dziś w gazecie, jutro na kasce

"GRACZ"
(The Player)

reż. Robert Altman.

Jest to znakomicie opowiedziana zwarta historia kryminalna z nieoczekiwanym zakończeniem. Akcja filmu toczy się w Hollywood, a jego głównym bohaterem jest producent filmowy, który otrzymuje tajemnicze listy z pogrozkami od jednego ze scenarzystów, którego projekt został odrzucony. Doprowadzony do ostateczności bohater popełnia zbrodnię. Jak się później okazuje na niewłaściwej osobie. Historia życia głównego bohatera często miesza się z historią bohaterów jego filmów. Film nie jest pozbawiony akcentów humorystycznych, ukazujących kulisy "fabryki snów". Często nie wiadomo, gdzie zacierają się granice pomiędzy fikcją a rzeczywistością. W epizodach filmu pojawia się wiele filmowych gwiazd grających samych siebie. Warto jeszcze wiedzieć, że film został w zeszłym roku nagrodzony Złotą Palmą w Cannes.

Dystrybucja: Guild.

"POCIĄG ŚMIERCI"

(Death Train)

reż. David Jackson.

Akcja tego sensacyjnego filmu według powieści Alistaira Mc Leana rozgrywa się w kilku krajach europejskich, przez które przemierza uprowadzony tytułowy pociąg. W jednym z wagonów tego pociągu znajduje się... bomba atomowa, skonstruowana na zlecenie sowieckiego generała, który pragnie przysłużyć się do odbudowy potęgi byłego ZSRR. Stanowi to oczywiście śmiertelne zagrożenie dla całego świata. Do akcji wkracają więc najlepsi agenci antyterrorystycznej organizacji przy ONZ. Jednym z nich jest wysportowana i urodziwa kobieta.

W jaki sposób udało im się opanować i zatrzymać pędzący pociąg, dowiedzie się Państwo w tym interesującym, rozgrywanego w szybkim tempie widowiska.

Dystrybucja: VIM

"AIR AMERICA"

reż. Roger Spottiswoode.

Tytuł filmu jest nazwą linii lotniczych, które oficjalnie w ogóle nie istnieją. Miejscem ich bazowania jest laotańska dżungla. Jest rok 1969, w Wietnamie toczy się wojna. Natomiast w sąsiednim Laosie oficjalnie panuje pełny spokój. Siły amerykańskie według zapewnienia prezydenta USA tam nie istnieją, chociaż wszyscy miejscowi znakomicie wiedzą o istnieniu tajnej bazy lotniczej. Piloci tam zatrudnieni to osobnicy nieco szaleni, z fantazją, nie obawiający się żadnego ryzyka. Na pokładach swoich samolotów przewożą oni oprócz broni żywność dla miejscowych wieśniaków. Dlatego na laotańskie wioski często z nieba spadają: ryż w workach albo świnie na spadochronach. Maszyny często służą także do transportu narkotyków. Na ekranie często podziwiać możemy różne ewolucje lotnicze, a także trudne lądowania. W roli jednego z pilotów znakomity i przystojny Mel Gibson.

Dystrybucja: Imperial.

J.Sz.

Z okazji 50 rocznicy urodzin
wszystkiego oo najlepsze,
daję zdrówia oraz wszelkiej pomysłowości
w życiu osobistym
i zawodowym
Erykowi Oliniak
życzy żona z dziećmi.



Konkurs filmowy



Począwszy od dzisiejszego numeru gazety zamieszczać będziemy pytania w naszym nieustającym konkursie filmowym. W każdej gazecie znajdziecie Państwo jedno pytanie. Na pytanie to wystarczy odpowiedzieć na kartceznaczając jednocześnie swoje imię i nazwisko. Kartki te można przesłać lub

dostarczać osobiście na adres wydawcy, redakcji lub do wypożyczalni kaset video w Domu Handlowym "Piast".

Spośród prawidłowych odpowiedzi wylosujemy jedną osobę, która w nagrodę będzie mogła za darmo wypożyczyć 3 dowolne kasety na sobotę i niedzielę.

Nazwisko zwycięzcy opublikujemy w następnej gazecie. Życzymy powodzenia. A teraz już pytanie:

- Jaka polska aktorka pojawiła się w epizodzie filmu pt. "Gracz"?

Hurtownia papierosów "MARS"

Kostrzyn, ul. Mickiewicza 5, tel. 35-44

POLECAMY:

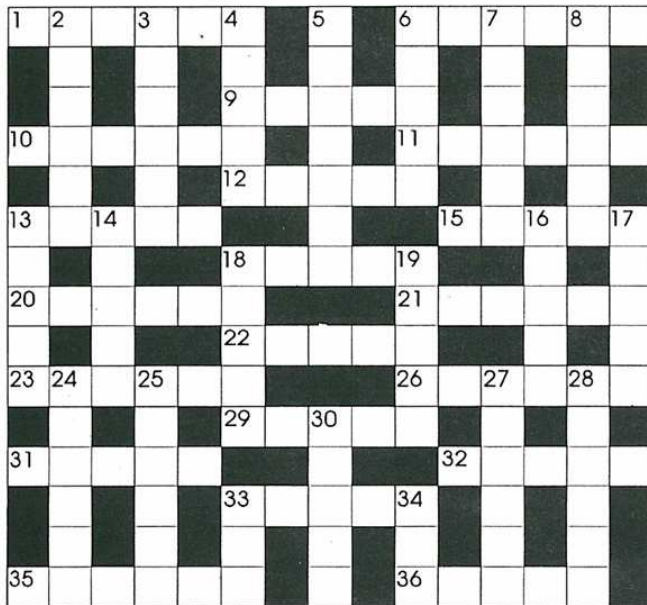
- duży asortyment papierosów: 65 gatunków papierosów krajowych i 20 gatunków papierosów zagranicznych.
- pełny asortyment kosmetyków damskich i męskich renomowanych firm, m.in. Johnson's baby, St. Ives, l'Oreal i całej gamy firm francuskich.
- artkuły chemii gospodarczej

NOWOŚĆ !!! Pulanna - rewelacyjny krem chiński z zawartością drobinek złota.

Hurtownia czynna w godz. 8.00-18.00, w soboty 8.00-14.00.

Zapewniamy dostawę towaru zamówionego telefonicznie.

Krzyżówka nr 1



POZIOMO:

1/ trwały ślad po ranie, 6/ ksiądz duchowny, 9/ gra w karty, 10/ chęć, gorliwość, 11/ zdrewniała powłoka owocu lub skórka, 12/ część aktu, 13/ kontur, 15/ zbiór map, 18/ mięso na kotlety, 20/ z tłuszczu kaszalota, 21/ rzymska albo sucha, 22/ symbol zjednoczenia ziem polskich od Karpat do Bałtyku, 23/ odległość między dwoma dźwiękami, 26/ odgłos uderzeń kopyt, 29/ film z Robertem Redfordem, 31/ imię żeńskie, 32/ daje mleko, 33/ niechęć, pretensja, 35/ zuzeł, 36/ ma być produkowana w FSO.

PIONOWO:

2/ 45 min. w szkole, 3/ eliminacyjne lub lekkoatletyczne, 4/ tkanina ścienna, gobelin, 5/ mimika twarzy wyrażająca radość, 6/ marionetka, pacynka, 7/ z mielonego mięsa, 8/ stan poprzedzający zgon, 13/ nie wszystko co się świeci, 14/ upust przy kupnie dużej ilości towaru, 16/ cięgi, bicie 17/ początek, 18/ graniczna lub pożarna, 19/ borowina, 24/ m.województwie nad Prosną, 25/ imitacja na wystawie, 27/ owad tropikalny żyjący w milionowych społeczeństwach, 28/ krótki utwór literacki, 30/ chryja, bójka, 33/ Stany Zjednoczone Ameryki, 34/ gatunek papugi.

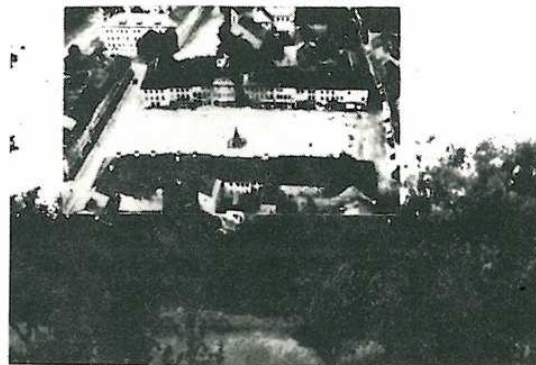
Rozwiązanie prosimy przysłać na adres wydawcy lub dostarczyć do księgarni w DH "Piast" w ciągu tygodnia. Do wygrania nagroda książkowa.



WITAJCIE PRZYJACIELE!

Kostrzyn w obiektywie

Ryszarda Pawłowskiego



Horoskop

dla nastolatków i nie tylko

BARAN:

Nie ukrywaj uczuć nawet przed samym sobą. Głos serca podpowie Ci, jaką podjąć decyzję. Zastanów się, jak powiedzieć całą prawdę. Znajdziesz przychylną Ci osobę, która pomoże Ci w tym.

BYK:

Rozejrzyj się uważnie. Popatrz optymistycznie na życie, nie składa się ono z samych minusów. Nie rezygnuj, zanim zaczniesz poważnie działać i postaraj się zaufać własnym siłom.

BLIŹNIĘTA:

Czeka Cię moc pracy ważnej dla Ciebie i otoczenia. Przyniesie Ci ona dużo satysfakcji oraz sporo finansów. Oprócz tego pozyskasz również przyjaciela.

RAK:

Zadbaj o jasny podział obowiązków i unikaj niezdecydowania. A pośród tego zauważ kogoś, kto od dawna obserwuje Cię i tęskni za Tobą. Może to będzie miłość.

LEW:

Nie szukaj pomocy u osób samolubnych i postronnych. Sam sobie poradzisz w swoich problemach i podejmiesz właściwe decyzje. Pogódź się ze swoją sympatią, która od dawna czeka na jakiś znak od Ciebie, gdyż Ty zawiniłaś.

PANNA:

Twoje problemy muszą się skończyć, w tym pomogą Ci przyjaciele, na których możesz zawsze liczyć. Jednak w sferze uczuciowej musisz radzić sobie sam. Spróbuj, a zobaczysz.

WAGA:

Zorganizuj trafnie zajęcia, a zoba-

czysz, że czas przestanie przeciekać Ci przez palce. Pamiętaj, że nie zawsze musisz być zależny od ludzi i sytuacji, postaraj się zrobić coś sam, wtedy docenisz siebie.

SKORPIO:

Musisz koniecznie uporać się z problemami, gdyż z dnia na dzień one cały czas rosną. Także w sprawach prywatnych będzie trochę zamieszania, ale wszystko wróci do normy.

STRZELEC:

Czas pogodzić się z Twoją sympatią, gdyż Twoja najlepsza przyjaciółka (przyjaciel) ma ochotę poplirtować z nią. Ale nie obawiaj się, ponieważ nie ma ona szans. Jednak możesz stracić przyjaciółkę (przyjaciela).

KOZIOROŻEC:

Twoje nastroje ciągle ulegają zmianie, co powoduje, że tracisz kolegów i koleżanki. Popracuj nad sobą, zobaczysz, że Ci się to uda. Zacznij od odwzajemnienia pomocy.

WODNIK:

Stwórz wokół siebie atmosferę zadowolenia i sukcesu. Bądź uprzejmy, życzliwy i otwarty. Zaczynaj działać, zdobywać pole na wesoło. Pomóż Ci w tym przyjaciel, któremu możesz zaufać.

RYBY:

Przy podejmowaniu decyzji nie opieraj się na zmiennych układach. Postaraj się porozmawiać, a jeśli uznasz za stosowne - nie wahaj się obnażyć części swojej duszy.

Jawa i Puch

na marginesie

Z Białej do Bielska

W zakamarkach pamięci pozostał mi fragment wiersza, który czytałam w dzieciństwie, a którego treścią był spór toczony pomiędzy dwiema żabkami na temat - czy dalej jest z Białej do Bielska, czy też z Bielska do Białej.

Wesoły, śmieszny wierszyk dla dzieci. Temat absurdalny. Tak można by to określić, gdyby nie powtarzające się przykłady, świadczące o tym, że sprawa nadal nie jest prosta i to nie tylko dla żabek, ale i dla ludzi. Tym razem chodzi o Wodzisław Śląski i Kostrzyn. Czy dalej jest z Wodzisławia do Kostrzyna, czy też z Kostrzyna do Wodzisławia?

Moim skromnym zdaniem odległość przemierzana w tę czy tamtą stronę, jest jednakowa. Ale nie dla wszystkich. Gdy kupuje bilet PKP na tę trasę, okazuje się, że z Wodzisławia do Kostrzyna jest jednak bliżej niż z naszego miasta do Wodzisławia. W pierwszym przypadku jest to 428 km, w drugim 444 km. Wszelkie dyskusje przy kasie biletowej na kostrzyńskim dworcu PKP na temat skąd bierze

się ta 16-kilometrowa różnica, są zbędne. Nie wiadomo, kto ma rację. Panie kasjerki mają odległości zapisane w zeszycie i basta. Czy jest zresztą o czym dyskutować, jeśli bilet z Kostrzyna droższy jest zaledwie o kilkanaście tysięcy złotych, czyli równowartość zaledwie dwóch tabliczek czekolady?

Uważam jednak, że problem istnieje. Z takimi biletami, na których ta sama trasa określana jest różną ilością kilometrów w relacji tam i z powrotem, spotykałam się już więcej razy. Należałoby zlikwidować ten błąd co bądź bałaganik, ujednolicając wykazy odległości w poszczególnych kasach biletowych tego samego przecieź przewoźnika, jakim jest PKP. Żabki z wierszyka pozbyły się kłopotu. Odległość, o którą się wykiłotały, już nie istnieje. Bielsko i Biała połączone zostały w jeden organizm miejski. Miasta, oddalone od siebie kilkaset kilometrów takich szans nie mają. Sezon urlopowy jeszcze trwa. Z usług PKP korzysta bardzo wielu pasażerów. Warto chyba zająć się tą sprawą, żeby nie było absurdalnie i śmiesznie jak w wierszyku dla dzieci.

A.K.

Dziękujemy Ci, "Pszczola"!

Jak już wszyscy kibice wiedzą, po zakończeniu rozgrywek III ligi zdymisjonowany został trener pierwszego zespołu **Ryszard Ostapiuk**. Zarząd Klubu przedstawił trenerowi kilka zarzutów odnośnie sposobu prowadzenia przez niego zespołu i osiągniętych rezultatów. Wyjaśnienia szkoleniowca Zarząd uznał za niewystarczające i trener otrzymał wypowiedzenie umowy o pracę w klubie.

Niezależnie od wyników osiągniętych w ostatnim okresie, myślę, że za wieloletnie reprezentowanie barw kostrzyńskiej Celulozy jako zawodnik oraz za pracę w charakterze szkoleniowca, odchodzącemu trenerowi należą się wyrazy podziękowania. Przypomnę, że Ryszard Ostapiuk trafił do nas z gorzowskiego Stilonu w 1982r., grał w Celulozie do 1989r. pełniąc m.in. funkcję kapitana zespołu, a następnie asystenta pierwszego trenera. Samodzielnie prowadził zespół przez dwa sezony. Mam nadzieję, że mimo decyzji Zarządu (taka już dola trenera) miło będzie wspominał i Kostrzyn i Klub.

W imieniu wszystkich kibiców - dziękuję



Po raz ostatni w kostrzyńskich barwach.

jemy Ci, "Pszczola"! P.S. Jak się dowiedziałem Ryszard Ostapiuk został zatrudniony w roli szkoleniowca w Lubuszaninie Drezdenko.

Stilon - Grunwald Choszczno 10:0
Celuloza - Dąb 2:2 (bramki Tomkowski i Banach), karne 3:2.

W meczu o pierwsze miejsce podopieczni trenera Jana Musiała ulegli Stilonowi 0:2 mając przy stanie 0:0 dwie stuprocentowe okazje do zdobycia bramki. 3 miejsce zajął Grunwald pokonując Dąb 3:2

piłka nożna Zapomnieć jak najszybciej

Nie chciałbym drażnić kibiców piłkarskich przypominając im jakże nieudany sezon naszych III-ligowców, ale krótkie podsumowanie chyba Czytelnicy wytrzymają nerwowo. Właściwie to wszystkie dokonania naszego zespołu można by skwitować dosadnie jednym słowem - znamym w światku piłkarskim - zespół grał tzw. "padlinę"! Z 17 meczów rundy wiosennej obejrzałem 12, więc mam raczej pełny obraz sytuacji. Najlepszym meczem było spotkanie z Polonią Chodzież, najslabszym z Hutnikiem Szczecin. W większości spotkań dominowała asekuracyjna gra, brak zaangażowania, stylu i pomysłu. O ile na jesień zwycięstwa przeplatano porażkami, to na wiosnę porażki przeplatano remisami. Statystyka mówi sama za siebie. Jesień: 7 zwycięstw, 2 remisy, 8 porażek, 16 pkt, bramki 31:20. Wiosna: 5 zwycięstw, 7 remisów, 5 porażek, 17 pkt, bramki 13:17. Cały sezon: 12 zwycięstw, 9 remisów, 13 porażek, 33 pkt, bramki 44:37 (u siebie: 7 - 7 - 3, 21 pkt, bramki 31:11, na wyjeździe: 5 - 2 - 10, 12 pkt, bramki 13:26). Niech nikogo nie zmyli przywoity bilans bramkowy - w czterech jesiennych meczach ze słabszymi Celuloza strzeliła 21 goli, ale tyle samo w pozostałych 30 spotkaniach! Indolencja strzelecka była przerażająca. Bramki zdobywali

wszyscy oprócz zawodników rezerwowych, bramkarzy i stopera Horodyskiego - łącznie 14 piłkarzy. Najlepsi strzelcy to Jacewicz i Sobczak po 7 bramek i Orłowski 5.

Zawsze byłem i jestem za naszą drużyną, ale tym razem trudno znaleźć usprawiedliwienie dla tak słabej postawy zespołu. Problemy kadrowe były po części zawnione przez samych zawodników. Poważniejszej kontuzji uległ jedynie Danicki, ale braki kadrowe to przede wszystkim rezultat 24 żółtych i 3 czerwonych kartek, którymi ukarano 12 zawodników. Nie mam danych z minionych sezonów, ale to chyba niechlubny rekord. Większość tych kartek to nie wynik przypadkowych zbyt ostrych wejść, ale efekt dyskusji z sędziami, kopania piłki po gwizdki, przepychanki i celowej gry faulu.

Z Waszymi nerwami, Panowie, coś nie tak! W ogólnym rozrachunku trochę tych punktów uciulano, chociaż, co tu dużo ukrywać, gdyby nie pewne działania Zarządu, mogłoby być ich trochę mniej. Czyż to nie ujma dla drużyny?

Zapomnijmy ten sezon jak najszybciej. Miejmy nadzieję, że tym razem nasi piłkarze zaoferują coś więcej swym kibicom niż jedno zwycięstwo i dwie bramki w rundzie na własnym stadionie.

piłka nożna Srebro juniorów

Na rozegranych 27.06 w Gorzowie mistrzostwach województwa nasi juniorzy zgodnie z oczekiwaniami zajęli drugie miejsce w gronie czterech zespołów. W meczach półfinałowych uzyskano następujące rezultaty:

PRASZCZAJ IGOR

Kostrzyn 29.06. dworzec kolejowy.
- Cześć Ryszard!
- Zdrawstwu Igor! Gdzie jedziesz?
- Wracam już na stałe do domu. Pomóżesz mi przenieść bagaże?
- Żona tyle tego nabrała, że nie mogę dać rady.
- Nie szkoda Ci wyjeżdżać z Kostrzyna?
- Czy ja wiem. Tak naprawdę nie miałem okazji poznać miasta. Byliśmy z żoną tylko na cmentarzu żołnierzy radzieckich.
- Nawiazales jakieś kontakty przyjacielskie lub towarzyskie?
- Nie czułem się najlepiej w tym hotelu. Wszyscy w koło tylko pili wódkę.
- Ale nie miałeś nieprzyjemności?
- Nikomu nic nie zrobiłem, ale byłem jednak obcy. Patrzone na mnie z boku.
Godzina 11.30 Odjazd.
- Popatrz Igor na stadion. Tu zarabiałeś na życie. Jak ty właściwie do nas trafiłeś?
- Kolega, z którym grałem w Nivie Winnica Wiktor Oparyniuk ściągnął mnie do Dębna. Byłem tam 3 tygodnie, ale za dużo było obcokrajowców i tak trafiłem do Kostrzyna.
- Co sądzisz o naszym klubie?
- Dobry amatorski Klub - Celuloza.
- A drużyna?
- Drużyna bardzo dobra (śmieje się).
- Z kim Ci się najlepiej grało?
- Z Orłem. Ale najlepszym kolegą był Zwirek.
- Dlaczego tak słabo graliśmy?
- Nie wiem. Może treningów za mało? Mecz w sobotę albo w niedzielę, poniedziałek wolny, wtorek, środa i czwartek trening, piątek lekki rozruch. Trzy treningi po półtorę godziny na tydzień. Mnie osobście brakowało.
Zielona Góra.
- Gdzie grałeś wcześniej?
- Zaczynałem w Winnicy. W sezonie 85/86 graliśmy w II lidze ukraińskiej, później grałem 3 lata w III lidze w zespole wojskowym. Po wojsku wróciłem do Winnicy, no i teraz w Celulozie.
- Co to za miasto Winnica?
- 450 tys. mieszkańców, 6 wyższych uczelni, 30% Rosjan, dużo Polaków i



innych narodowości.
- Jak się żyje na Ukrainie?
- Taka sama bieda jak w Polsce.
- Chyba przesadzasz?
- Różnica tylko w sklepach na półkach. Wy mówicie - Zachód. Do Zachodu jeszcze daleko. Uciekliście nam niedaleko, choć ludziom w Polsce żyje się lepiej. U nas bezrobocie. Mój znajomy, najlepszy student na roku, znalazł pracę w cukrowni. Wiesz co robi? Nosi worki na plecach.
- A Czarnobyli?
- Od nas daleko. Chociaż co za różnica? Zależy jak wiatr zawieje.
Głogów.
- Co będziesz robił po powrocie?
- Mam zawód. Skończyłem studia politechniczne - komputery. Larisa (żona przyp. R.S.) była na tym samym roku. Ale dopóki nogi do kolan nie starte mógłbym grać. Najlepiej gdzieś na Zachodzie. Może pomożesz mi coś załatwić?
Lubin.
- Co to za stadion?
- Zagłębie Lubin I liga. Trenerem jest były trener Celulozy Płaczek i gra tu zawodnik Celulozy Filas.
Lęknica.
- No, Igor. Ja tu wysiadam. Przyślij nam tu jakiegoś kolegę. Tylko żeby był jeszcze lepszy od Ciebie.
- Lepszych to już u nas nie ma (śmieje się). Cześć Ryszard!
- Praszczaj Igor!

Przed sezonem

KADRA I ZESPOŁU

Bramkarze: **Jacek Owsian** (ur. 1973), **Marek Wilczek** (74), **Paweł Wojciechowski** (73)

Obrońcy: **Jarosław Horodyski** (67), **Zbigniew Kaszuba** (77), **Arkadiusz Nowak** (74), **Remigiusz Król** (68), **Piotr Mikołajczuk** (74), **Piotr Ożycz** (72)

Pomocnicy: **Robert Cudak** (75), **Dariusz Głowacki** (74), **Artur Jacewicz** (72), **Dariusz Orłowski** (65), **Piotr Ratajczak** (74), **Ireneusz Sobczak** (68), **Grzegorz Walczyński** (75)

Napastnicy: **Dariusz Czeleń** (73), **Grzegorz Danicki** (71), **Artur Kalinowski** (77), **Tomasz Moczerniuk** (74), **Rafal Paprocki** (76), **Maciej Pogoda** (71), **Tomasz Tomkowski** (75).

Przybyli: **J.Owsian** - powrócił do klubu po zakończeniu nauki i okresie gry w Pogoni Barlinek. **P.Wojciechowski** - z Unii Tarnob. **P.Ratajczak** i **D.Czeleń** - z rezerw. **R.Cudak**, **R.Paprocki** i **T.Tomkowski** - z zespołu juniorów. **T.Moczerniuk** - z Pogoni Barlinek poprzez Czarnych Witnica. W trakcie załatwiania są dwaj zawodnicy odbywający służbę wojskową w Kostrzynie **Bogusław Pogoda** (Orzeł Branice) i **Slawomir Wiwacz** (MLKS Łęknica).

Ubyli: **P.Olejniczak** - do Czarnych Witnica, **I.Deńczuk** - powrócił na Ukrainę po przekroczeniu limitu wieku dla obcokrajowców występujących w III lidze (25 lat), **W.Prus** - do Osadnika Myślibórz po zakończeniu służby wojskowej w Kostrzynie, **A.Iwaszko** do rezerw.

W kadrze znajduje się nadal **Jacek Dołiński**, który był wypożyczony do 30.06. do Metalowca Łódź, ale w najbliższym czasie nie planuje grać w piłkę (względny rodzinny).

W okresie przygotowawczym starano się pozyskać zawodników z innych klubów. W grę wchodził **Wiesław Kaczmarek** (Lubuszanin Drezdenko), **Adam Goliasz** (Zagłębie Lubin) i dwaj piłkarze

z Woźoneża. Żadna z transakcji nie doszła jednak do skutku.

Trenerem zespołu jest **Zenon Chmielewski**, asystentem i kierownikiem drużyny **Jerzy Jankowski**, lekarzem **Andrzej Kunt**.

Rozegrane sparingi w okresie przygotowawczym:

- z Dębem Dębno 1:3 (bramka Sobczak - z karnego)

- z Pogonią Barlinek 2:0 (Pogoda, Walczyński)

- ze Stilonem II Gorzów 6:0 (Czeleń 2, Głowacki, Pogoda, Cudak, Kaczmarek)

- z Lubuszaninem Drezdenko 1:1 (Pogoda)

- z Pogonią Świebodzin 2:1 (Sobczak, Głowacki)

- z MLKS Stubice 3:1 (Pogoda, Paprocki, Orłowski).

Klub Garnizonowy

ZDK "Kręgielnia"

zapraszają na festyn kończący wakacje.

Impreza odbędzie się w niedzielę 29 sierpnia, o godz. 16.00. w amfiteatrze.

W programie m.in.:
- konkurs na najładniejszego i najmilszego psa (zgłoszenia do konkursu będą przyjmowane do soboty, 28 sierpnia, w Klubie Garnizonowym)

- koncert zespołu dziecięcego "Miniaturki"

- konkurs na najpiękniejszy bukiet kwiatów

- oraz mnóstwo innych atrakcji.

**Dla najlepszych
- cenne nagrody!!!**

Drodzy Kibice!

Cieszę się, że ponownie mam możliwość informowania Was o sportowym życiu naszego miasta. Wierzę, że tak jak "Celuloza" ma swych wiernych kibiców, tak i my mamy wiernych Czytelników. Mam nadzieję, że nikogo nie odstrasza mój brak dziennikarskiego profesjonalizmu i że strona sportowa nadal będzie chętnie czytana - tym razem w "Dwutygodniku Kostrzyńskim". Przerwa była dość długa, stąd też w dzisiejszym numerze kilka zaległych tematów. A od następnego numeru już na bieżąco!

Zapraszam do lektury.

Ryszard Skatba.

piłka nożna DEBIUT

Wystartowała piłkarska karuzela z udziałem kostrzyńskiej Celulozy. Częściowej odpowiedzi na pytanie, co zaprezentuje zespół w nowym sezonie, miał dać pierwszy mecz z silnym przeciwnikiem - rezerwami Pogoni Szczecin. Mecz ten upłynął pod znakiem debiutów i właśnie debiutanci zdecydowali o jego przebiegu. Największym, debiutantem był trener Celulozy Zehon Chmielewski, któremu przed wyjazdem zadałem kilka pytań:

- **Panie trenerze, z jakimi oczekiwaniami jedziecie do Szczecina?**

- Liczę na zaangażowaną i agresywną grę, co może być środkiem do zdobycia punktów. Nie będzie łatwo. Zespół jest osłabiony: Ozycz - kontuzja, Jacewicz - kartki, stąd też tacy zawodnicy jak Ratajczak czy Kalinowski muszą brać grę na siebie. Cały ciężar gry będzie spoczywał na czterech zawodnikach.

- **Czego się Pan obawia?**

- Żeby nie stracić głupio bramki. Boję się, że mogą wówczas nie podjąć walki.

- **Jak podchodzi do meczu zespół?**

- Widać mobilizację i koncentrację. Są świadomi odpowiedzialności. Chcieliby zdobyć minimum ten punkt.

- **Czy skład jest już ustalony?**

- Obrona: Król, Horodyski, Mikołajczuk, Glowacki. Pomoc: Walczyński, Orłowski, Ratajczak, Sobczak. Atak: Pogoda i Kalinowski. Nie zdecydowałem jeszcze o obsadzie bramki. Za Owsianem przemawia większa sprawność, szybkość i dynamika. Wilczek natomiast grał z tym zespołem i drużyna może się czuć z nim bezpieczniej. Decyzję podejmę przed meczem.

Słowa trenera potwierdziły się podczas podróży autobusem. Zawodnicy w skupieniu i milczeniu śledzili przemianą drogę, jedynie Remigiusz Król próbował żartować, ale źródłem dobrego humoru był być może zawarty niedawno (18.06.br.) związek małżeński z panną Aleksandrą. Wszyscy młodzi żonkosie na początku się cieszą. Prawda Panowie?

Siedziałem a autobusem obok **Dariusza Czelienia**, który, jak powiedział, jedzie do Szczecina, żeby grać ławę. Rzeczywistość okazała się jednak inna. Obaj dziwiłmi się, jak nasi II-ligowcy mogli jeździć po 500-600 km na mecze do Jaworzna, Wodzisławia, Elbląga, tak trzęsącym autobusem.

Odprowa przedmeczowa w szatni. Trener Chmielewski: "Panowie, po 3 tygodniach treningów czas rozpocząć to, co dla nas wszystkich jest wielką niewiadomą. Czas zobaczyć w jakim jesteśmy punkcie. Zespół Pogoni jest trudnym przeciwnikiem. Będą grać rezerwowi zawodnicy pierwszego zespołu, inni walczący o miejsce w składzie będą się chcieli pokazać. Mimo to nie stoimy na straconej pozycji, ale nie wyobrażam sobie żeby ktoś z nas opuścił grę. Żądam od was walki. Cały ciężar

biorą na siebie Jarek, Darek, Irek i Remek. Musicie być świadomi pełnej odpowiedzialności. Potworzyłem z was pary, w których jeden odpowiada za drugiego. Remek i Grzesiek, Irek i Lonia, Jarek i Miki, Orzel i Piotrek, Maciek i Artur. W bramce stanie Marek, ale musicie żyć w bramce. W obronie nie rozgrywamy piłek. Gramy długie piłki na boki. Pomocnicy włączają się, ale muszą się cofać. Wataku trzeba podjąć ryzyko, nawet jeden na dwa. Musicie wybiegać, wyszarpać ten mecz. Mnie się marzą 2 punkty. Zwracam uwagę na pyskówki, odrzucanie piłki po gwizdku. Kartki biją w cały zespół."

Mecz zaplanowany na godzinę 16-tą zaczął się z półgodzinnym opóźnieniem. Sędziowie z Poznania zakwestionowali najpierw zawieszony za bramkami siatki zabezpieczające, a gdy już sam Prezes OZPN w Szczecinie p. Wilk z niemałym trudem je pościagał, zażądano dokumentu weryfikacji boiska. Ponieważ gospodarze go nie posiadali mecz przeniesiono na główną płytę stadionu.

Mecz rozpoczął się energicznymi atakami gospodarzy, z których aż sześciu wchodziło do gry na zmiany w I lidze. Celuloza zaczęła bojaźliwie. W 15 min. spotkania debiutujący **Piotr Ratajczak** zagrał niecelnie na własnej połowie. Szybkie zagranie na nasze pole karne, rozegranie piłki w sytuacji trzy na dwa i strzał z prawej strony w długi róg zakończył tę akcję. Strzelcem bramki był debiutant **Biliński**.

Trener Chmielewski: "Piotrek mógł wszystko zrobić z tą piłką, a wybrał najgorzej. To czego się obawiałem - głupio stracona bramka".

Pierwszy strzał w sezonie oddał w 20 min. **Dariusz Orłowski**. Po utracie bramki mecz był nadal wyrównany. Dwukrotnie po akcjach lewą stroną **Dariusza Glowackiego** powstawało zagrożenie bramki Pogoni. Dużo groźniejsze były akcje ataku gospodarzy, w którym brylował **Dymkowski**.

Przerwa meczu - trener Chmielewski: "Jeszcze mecz nie jest przegrany, jeszcze możemy wyrównać. Wierzę w to, ale jeszcze musimy powalczyć, grać szybko. Nie jestem zadowolony z gry prawej strony. Musicie zagrać ofiarniej".

Druga połowa przebiegała pod dyktando Celulozy. Aż chciało się oglądać tak walczący zespół z **Dariuszem Orłowskim** na czele. Składne akcje, walka na całej długości boiska, zespół Pogoni został zabiegany. Ale coś się dziwił, skoro część zawodników wróciła o 4-tej rano z meczu ligowego z Widzewem Łódź i jak się dowiedziałem, pięciu z nich poprosiło w przerwie o zmianę!

Po 15 minutach gry trener Chmielewski stwierdził: "Gram vabank. Wpuszczam napastników i albo wyrównamy, albo będzie 0:3." Za

zapasy

Eksportowa trójka bez medalu

Po raz pierwszy w historii kostrzyńskich zapasów trzech reprezentantów Celulozy w jednym roku uczestniczyła w imprezach o najwyższej randze: mistrzostwach świata i Europy. Cała trójka była silnymi punktami naszej reprezentacji. Do pełni szczęścia zabrakło tylko zdobyci medalowych.

Na mistrzostwa świata kadetów rozegrane w dniach 1-3.07. w Lünen (RFN) wystąpiliśmy do boju debiutanta **Pawła Domerackiego**. W gronie 258 zawodni-

ków z 41 krajów reprezentacja Polski wypadła bardzo słabo. Zawodnik Celulozy w kat. 43 kg zajął 7 miejsce i było to...najlepsze miejsce reprezentanta Polski w tych zawodach. Bilans jego występów można uznać za zadawalający. **Paweł** pokonał w pierwszej walce reprezentanta Rosji na łopatki, przegrał na punkty z późniejszym mistrzem świata reprezentantem Kuby, w repasażach położył na plecy zawodnika Rumunii i na zakończenie w walce o wejście do strefy medalowej przegrał na punkty z zapasnikiem z Kazachstanu, który wywalczył w tych zawodach brązowy medal.

Na mistrzostwach Europy juniorów młodszych rozgrywanych 9-14.07 w Götzitz (Austria) reprezentanci Polski spisali się lepiej zdobywając złoty (**Andrzej Tomaszewski** - 68 kg) i srebrny (**Marek Sitnik** - 88 kg) medal. Bliski medalu był również zapasnik Celulozy **Ryszard Szkwarek** w kat. 58 kg.

Rysiek zaczął od zwycięstwa przez przewagę techniczną nad reprezentantem Włoch, a następnie pokonał 6:1 zawodnika z Azerbejdżanu. W walce tej nabawił się groźnej kontuzji. Było podejrzenie złamania nosa. Naszego zawodnika, który opuchnięty ledwo widział na oczy, chciano zabrać do szpitala. W tej sytuacji walczą o 1 m w grupie z reprezentantem Ukrainy, walczący z kontuzją i skandalicznie sędziującymi arbitrami, którzy niemilosiernie krzywdzili naszego juniora. Walka zakończyła się nieznaczną przewagą rywala.

W repasażach Rysiek położył na łopatki zapasnika z Francji i w walce o brązowy medal po zaciętej walce uległ 4:6 reprezentantowi Gruzji. Ryszard Szkwarek zajmując 4 m po bardzo dobrych walkach udowodnił, że należy do czołówek światowej.

Drugi nasz reprezentant, młodszy o rok **Grzegorz Piotrowski** w kat. 54 kg zajął 7 m. Najpierw położył na plecy Fina, wygrał 7:0 z reprezentantem Mołdawii, by w ostatniej walce w grupie przegrać przez przewagę techniczną z późniejszym złotym medalistą z Rosji. W repasażach w ten sam sposób uległ reprezentantowi Niemiec (naturalizowanemu Rosjaninowi).

Należy zwrócić uwagę, że po rozpadnięciu się ZSRR każdy z nowych krajów wystawia swego reprezentanta, co niesamowicie wpłynęło na wzrost konkurencji.

Myślę, że nasi reprezentanci występu na nie przyniesli i zebrane doświadczenia kiedyś zaowocują.

MARATON DISCO "Papyrus 93"

rozpocznie się w piątek, 27 sierpnia, o godz. 19.00 i będzie trwać 24 godziny.

Na zwycięską parę czeka nagroda główna w wysokości 6.000.000,-zł. Ponadto organizatorzy przewidzieli wiele innych nagród.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest ukończony 16 rok życia i dobry stan zdrowia.

Bliszych informacji udziela organizator - ZDK "Kregielnia", tel. 27-32.

Grzegorza Walczyńskiego wszedł kolejny debiutant **Rafał Paprocki**. W 68 minucie za zwyciężonego **Artura Kalinowskiego** trener wprowadził do gry **Dariusza Czelienia**, który właściwie też debiutował w meczu, jeśli nie liczyć trzech minut w Pile w zeszłym sezonie. Znakomitym prorokiem okazał się Prezes Celulozy **Stanisław Kotas**, który stwierdził: "Zobaczycie, że **Czeleń strzeli bramkę**". Nie minęło 10 minut i prorocstwo stało się faktem. W 78 min. rzut wolny z ok. 30 m wykonywał **Orłowski**. Uderzył mocno piłkę, którą bramkarz Pogoni wypuścił z rąk. Naddiegający Czeleń nie miał problemów z dobitką. Bramkarz Pogoni (do niedawna zawodnik Dębu) **Grzegorz Wyka** przyznał się po meczu, że zlekceważył ten strzał, bo był łatwy do obrony. Sam nie wiedział jak to się stało, że nie utrzymał piłki w rękach.

Strzelec bramki powiedział: "Widziałem, że bramkarz nie broni pewnie i po każdym strzale siedłem na dobitkę. W końcu się udało. Sędziowie byli za nami, bo główny powiedział im, że do końca jeszcze 11 minut i żebyśmy tylko wytrzymał".

W końcówce jeszcze Pogoni zerwała się do ataku, ale i ataki Celulozy były groźne (strzelali Paprocki i Czeleń). Wynik remisowy był sprawiedliwy, choć jak stwierdzili piłkarze Celulozy, gdyby od początku grali jak w II połowie, to można było wygrać.

Zadowolony był również trener Chmielewski: "Cieszę się, że po utracie bramki zespół nie stracił wiary. Widać, że jesteśmy dobrze przygotowani pod względem wytrzymałościom. Brakowało tylko kropli nad i. Ale było widać zmianę stylu. Oby tak dalej". Kierownictwo zespołu gospodarzy uznało ten mecz za jedno z najlepszych spotkań III-ligowych w Szczecinie od lat.

Jako naoczny świadek muszę przyznać, że taka gra Celulozy (z Orłowskim i Glowackim na czele) mogła cieszyć oko każdego kibica. W drodze powrotnej w autobusie panowała luźna atmosfera. Dyskutowano na różne tematy, a największe poruszenie wzbudziła informacja bramkarza Pogoni, który zabrał się z nami do Dębna, że premia za wygrany mecz w Pogoni w I lidze wynosi 90 mln, a za remis 60 mln.!

Drogę umiły nam zabrane na stopa trzy kostrzynianki, z których jedna okazała się sympatią **Jacka Owsiana**.



Skończyły się wakacje dla trenera Zenona Chmielewskiego.